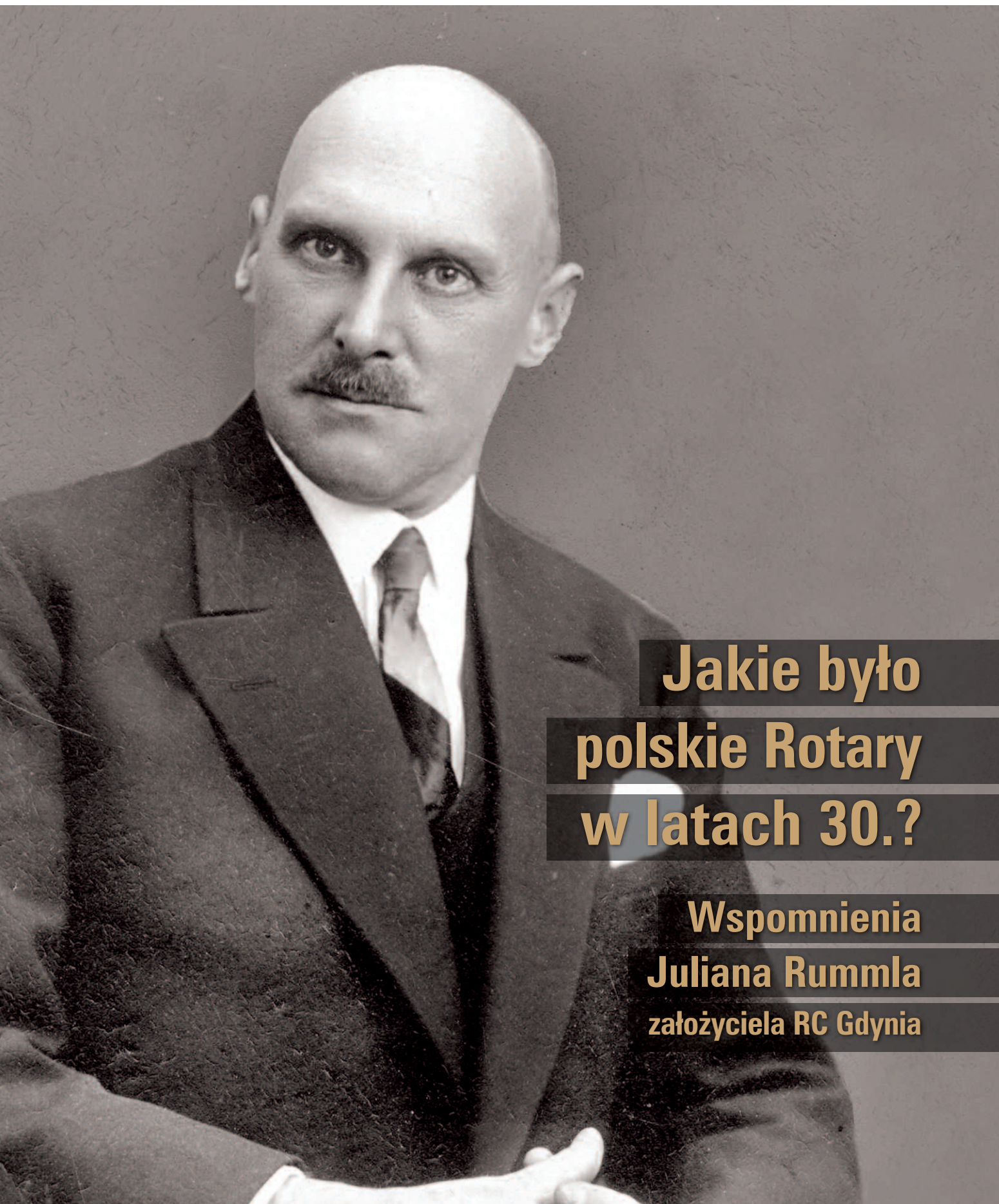




# ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 1-2/2013



**Jakie było  
polskie Rotary  
w latach 30.?**

**Wspomnienia  
Juliana Rummla  
założyciela RC Gdynia**



# Drodzy Rotarianie,

„Oblicze gubernatora” to starannie dobrane maski w postaci jego asystentów, dlatego, korzystając z życzliwości redakcji „Rotarianina”, w kolejnych numerach przedstawiam moich asystentów, których praca składa się na oblicze gubernatora – moje oblicze. Mam nadzieję, że ta drobna innowacja będzie

przybliżyła Wam sylwetki ludzi, bez których służba gubernatorska z góry skazana by była na porażkę. Tych, którzy dali się przekonać, nakłoniłem do napisania artykułu, którym odpowiem na pytanie: „Dlaczego jestem w Rotary?”.



Lesław Morawski  
gubernator D-2230



## Janina Modelska-Zielonka, asystent gubernatora na terenie Małopolski

To, co Nina napisała o sobie, to zupełnie nic, albo prawie nic. Nie mnie jednak oceniać Jej sposób oglądania własnej osoby. To bardzo trudne i niewdzięczne zajęcie, dlatego Ją rozumiem. Ale... Nie mogę tu nie podkreślić Jej niekończących się zasobów życzliwości i energii kierowanej na pomoc innym, Jej poważnej „choroby”, na szczęście nieuleczalnej – czynienia dobra zarówno w pracy zawodowej, jak i w działalności rotariańskiej (na prywatne życie już nie ma czasu – wiem to od Jej fantastycz-

nych córek, które wdały się w Mamę). Nieraz rozmawialiśmy na temat działania kobiet w Rotary. Mamy wspólny wniosek: życie rotarianki usłane jest różami, co krok to kolec, a tylko z rzadka kwiat. Jednak w tym miejscu należy z całą stanowczością zauważyć: „z prawdą jest tak – wszyscy jej poszukują (w Krakowie też), ale tylko nieliczni nie boją się jej znaleźć”. Nina do tych nielicznych należy. Stąd te wspomniane kolce.

## Dlaczego jestem w Rotary?

*Chcąc przybliżyć Wam, drodzy Rotarianie, moją osobę, pokrótce się przedstawię.*

*Pochodzę z Wielkopolski potocznie zwanej Pyrlandią. Obecnie mieszkam i pracuję w Krakowie. Wykonuję zawód adwokata, interesuję się muzyką operową i operetkową, teatrem, lubię sport, który uprawiam od najmłodszych lat.*

*Miałam wspaniałych rodziców, którzy zaszczepili we mnie chęć niesienia pomocy ludziom potrzebującym. Jestem szczęśliwą mamą trzech córek – Madzi, która poszła w moje ślady i jest adwokatem; Kasi, która związała się na stałe z turystyką mimo innego wykształcenia; Ani – studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego i rotaractorki. Moim córkom starałam się przekazać takie wartości, jakie przekazali mi rodzice, myślę, że w dużym stopniu udało mi się to zrobić.*

*Kiedy przeprowadziłam się wraz z rodziną do Krakowa, mój dom był zawsze otwarty, a osoby potrzebujące pomocy zawsze ją znalazły w miarę moich możli-*

*wości. Chcąc jednak zrobić coś więcej niż tylko pomaganie znajomym, dowiedziałam się od jednej z nich o istnieniu klubu skupiającego panie – stąd też nazwa Klub Krakowskich Pań. Niewiele się zastanawiając, postanowiłam zostać jedną z nich. Z koleżankami z tego klubu działamy na rzecz Stowarzyszenia Siemacha w Krakowie, które zajmuje się dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych. Prowadzę również indywidualną działalność społeczną – wspomagam jak mogę rodzinę z Kazachstanu; zbierałam odzież i żywność dla ludzi dotkniętych powodzią (Sandomierz) i książki dla polskiej szkoły na Ukrainie.*

*Wciąż jednak czułam pewien niedosyt, kiedy na mojej drodze pojawiło się Rotary. Zetknęłam się z nim po raz pierwszy w październiku 2006 r. podczas wyjazdu ze znajomym należącym do Rotary na pięciolecie czarteru RC Lviv Centre. Poznałam tam wielu wspaniałych rotarian z Ukrainy, Polski i innych krajów. Spodobała mi się zarówno*

*idea Rotary, jak i skala, na jaką za jego pośrednictwem ludzie działają dla dobra społeczności lokalnej. Jeszcze w tym samym miesiącu byłam na czarterze RC Karpacz-Karkonosze. Pogłębiło to moje przekonanie, że w grupie można zrobić wiele dobrego. W 2007 r. zostałam zaproszona przez moją koleżankę z RC Kraków-Wanda do klubu. I od tego czasu mogę realizować jeszcze jedną działalność charytatywną – w ramach Rotary, z czego jestem bardzo dumna.*

*W latach 2010–2011 byłam prezydentem klubu, a w 2012–2013 jestem asystentem gubernatora. Nasz klub pozyskuje środki finansowe na rzecz studentów niepełnosprawnych, a za mojej prezydentury również zdobył pieniądze na zakup sprzętu dla Kliniki Kardiologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala w Krakowie. Mam nadzieję, że w przyszłości będę mogła z koleżankami klubowymi objąć opieką inne szpitale z Małopolski.*

Janina Modelska-Zielonka



## Drodzy przyjaciele Rotarianie,

Jestem japońskim przedsiębiorcą. Obowiązkiem japońskiego przedsiębiorcy jest codziennie założyć garnitur. W klapie marynarki przypięty mam znaczek z zębatką Rotary. To manifest: szczerzę się tym, że jestem rotarianinem. Ludzie, których spotykam w ciągu dnia, zauważają mój znaczek i dzięki niemu wiedzą, kim jestem. Rotarianie rozpoznają we mnie przyjaciela. Nierotarianie – również, ponieważ staram się, by wszyscy w moim otoczeniu wiedzieli, co oznacza niebiesko-złote kółko w klapie mojej marynarki.

Dlatego proszę Was wszystkich – noście swój znaczek Rotary. Wierzę, że sam fakt, że macie go na sobie, zmienia Wasze zachowanie. Nakazuje zastanowić się, zanim coś zrobicie czy wypowiedziecie opinię. Przypomina, że jesteście rotarianami, czyli osobami przy-

jaznymi, dobrego serca, gotowymi pospieszyć z pomocą. Jeśli ktoś pyta, co to za znaczek – wytłumaczcie. Powinniśmy być zawsze gotowi, by porozmawiać o Rotary. Ludzie chcą wiedzieć, co to jest Rotary, czym się zajmuje. To najczęstsze pytania, jakie słyszę. Musimy umieć udzielać na nie odpowiedzi.

Nie możemy oczekiwać, że tłumy chętnych zaczną dołączać do klubów tylko dlatego, że przydałoby nam się więcej członków. Musimy pokazać innym, że Rotary to wspaniała organizacja i że jako rotarianie staną się ludźmi trochę szczęśliwsiymi. Myślę, że wszyscy

jesteśmy dziś wdzięczni osobie, która kiedyś zaprosiła nas do klubu. W dniu, w którym zostałem członkiem RC Yashio, moje życie skierowało się na nieco inną drogę – drogę większego zbliżenia z innymi, większej satysfakcji, głębszego poczucia sensu i spokoju. Stało się bogatsze.

Najlepszy sposób, by się podzielić tym bogactwem, to zaprosić kogoś do klubu. Samo zaproszenie może jednak nie wystarczyć. Zachęcajmy innych poprzez zwiększanie świadomości, czym Rotary jest i jakie są jego dokonania. To bardzo łatwe. Po prostu nośmy znaczek Rotary w klapie marynarki.

Sakuji Tanaka  
Prezydent Rotary International



## Rotary istnieje już 108 lat

W lutym obchodziliśmy kolejną rocznicę. Ten rok będzie na tyle wyjątkowy w tej długiej historii, że przyniesie ogromną zmianę w naszej fundacji. Nowy system przyznawania grantów już od lipca zacznie funkcjonować na całym świecie, w każdym dystrykcie. Czy okaże się sukcesem? Mam nadzieję, że tak. Wiele zależy od samych rotarian. Liczymy na Was!

Jednym z fundamentalnych założeń Future Vision Plan jest to, że rotarianie na poziomie dystryktu będą sami decydować, jak wykorzystają środki Rotary Foundation i co chcą osiągnąć, realizując projekty na

poziomie lokalnym lub międzynarodowym. Wiedzą to przecieć lepiej niż osoby siedzące w biurze fundacji w Evanstone.

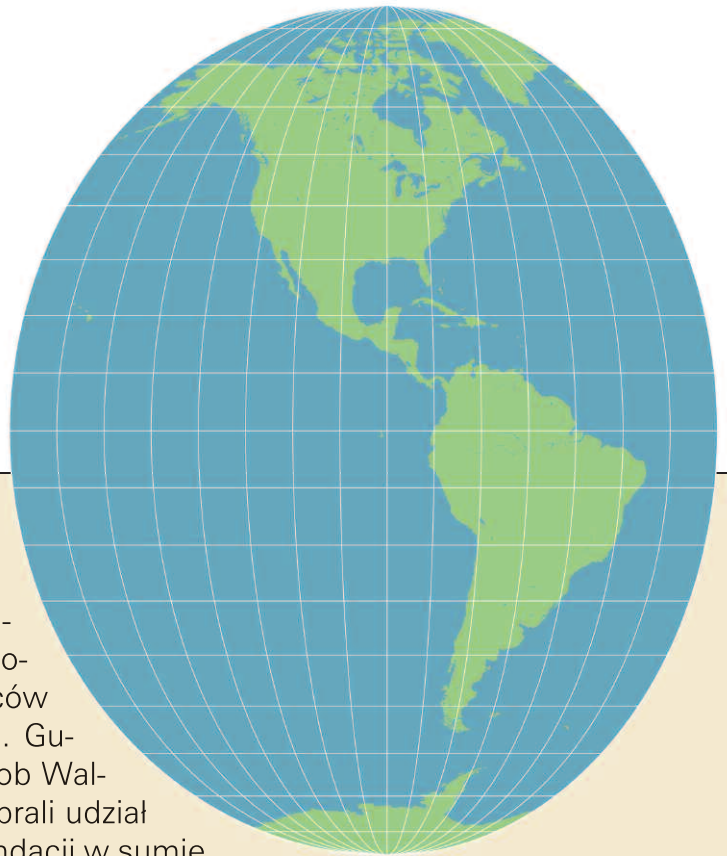
Mamy nadzieję, że pomoże im w tym International Assembly – coroczne szkolenie dla gubernatorów elektów, które niedawno odbyło się w San Diego. Zainwestowaliśmy sporo czasu i pieniędzy, aby tegoroczna edycja stała się bogatym źródłem wiedzy o tym,

jak działa Future Vision. Po powrocie do domu Wasi liderzy powinni być specjalistami w wykorzystywaniu środków RF. Liczę, że w roku rotariańskim 2013–2014 będą Waszymi przewodnikami i poprowadzą Was do sukcesu. Razem stworzymy solidną bazę pod budowę fundacji jeszcze większej i silniejszej niż dotychczas. A rotarianie będą jeszcze skuteczniej czynić dobro w świecie.

Wilf Wilkinson  
Prezes Rotary Foundation

# Bliżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów



## KANADA

56 klubów z dystryktu 7070 (prowincja Ontario) podczas dorocznego Marszu Rotary Foundation ustanowiło swój nowy finansowy rekord – ponad 500 rotarian, członków ich rodzin i okolicznych mieszkańców wspólnie zebrało 142 tys. USD na cele fundacji. Gubernator dystryktu Ted Koziel, były gubernator Bob Wallace i prezes zarządu RF Wilf Wilkinson również brali udział w wydarzeniu. W roku 2011 dystrykt przekazał fundacji w sumie aż 848 tys. USD.

## Japonia



Dwadzieścia lat temu Grace Michiko Saito z RC Tokyo Seijo Shin założyła

Tokyo Grace, instytucję charytatywną wspierającą młodych muzyków, niepełnosprawne dzieci oraz osoby starsze. Od 2002 r. organizuje ona koncerty na rzecz programu PolioPlus. Odbłyło się już pięć edycji, które przyniosły dochód w wysokości 96 tys. USD przekazany na likwidację polio, pomoc ofiarom klęsk żywiołowych z Japonii oraz na konto RF. W koncertach występowali znani śpiewacy, skrzypkowie, pianiści, saksofoniści oraz fleciści. Ostatni koncert odbył się w listopadzie 2012 r., dzięki niemu udało się zebrać 3300 USD.

## Kamerun



Na początku roku 2012 RC Fergus-Elora (prowincja Ontario w Kanadzie) nawiązał

współpracę z klubem z Bafoussam – wspólnie doprowadzono do zainstalowania przenośnych oczyszczalni wody w siedmiu wsiach w Kamerunie. Jedna z wiosek, o nazwie Bawouk, ma 1300 mieszkańców, są to głównie kobiety i dzieci, mężczyźni wyjechali za pracą do pobliskiego miasta Bamenda. Oczyszczalnie wody będą służyć tym rodzinom, a także uczniom i kupcom, którzy do Bawouk przyjeżdżają do szkoły oraz na targowisko. Instalacja oczyszczalni to kolejny etap dużego projektu Hand Up Cameroon – zaangażowały się w niego 34 kluby z Kanady i USA.

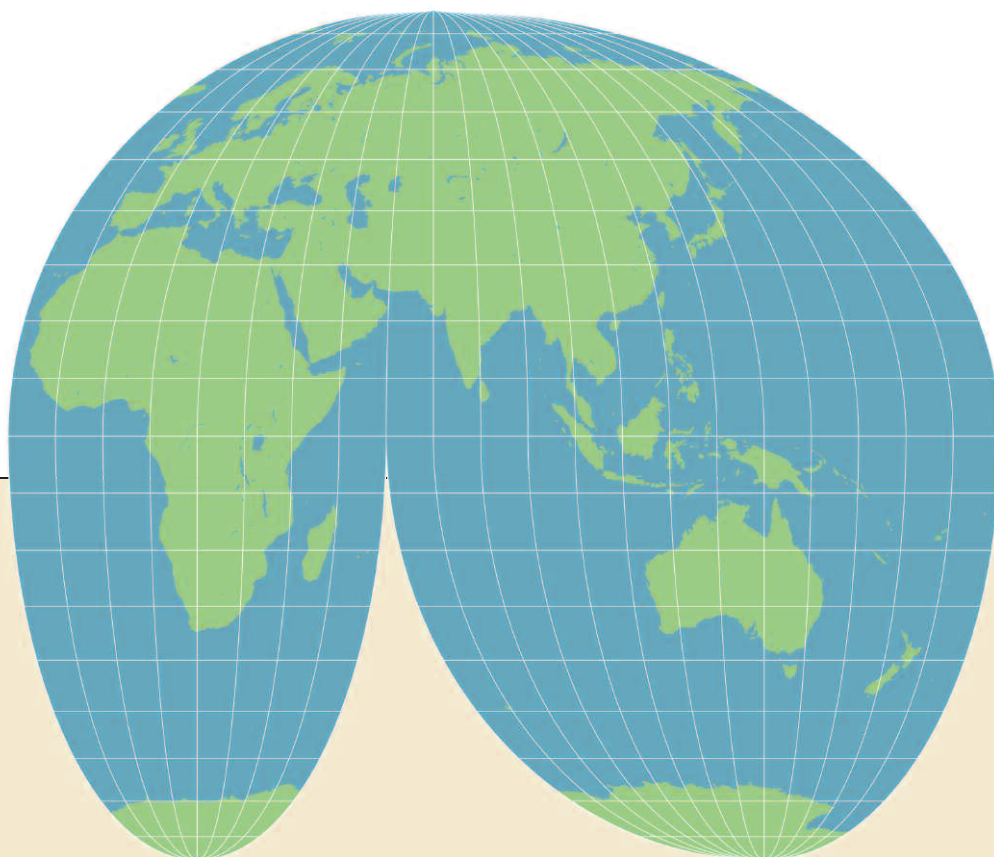
## USA



Rzeka Wekiva płynie przez środkową część stanu Floryda. Jest dla

mieszkańców źródłem wody i miejscem rekreacji, swoje siedliska mają wzdłuż jej brzegów rozmaite ptaki i zwierzęta. Wzrasta w niej niestety skażenie azotanami. Aby chronić rzekę i stworzony przez nią ekosystem RC Seminole County South rozpoczął kampanię mającą na celu promowanie wśród lokalnych mieszkańców i przedsiębiorców zachowań przyjaznych środowisku. Podpisując przygotowaną przez klub deklarację, zobowiązują się oni ograniczyć ilość używanych nawozów i pestycydów, hodować typowe dla lokalnego klimatu rośliny, dbać o szczelność szamb oraz pisać listy do władz, domagając się z ich strony zainteresowania stanem rzeki.





Rotary w liczbach	
<b>ROTARY</b>	
Członkowie	1 230 551
Kluby	34 404
<b>ROTARACT</b>	
Członkowie	215 924
Kluby	9388
<b>INTERACT</b>	
Członkowie	338 836
Kluby	14 732
<b>ROTARY COMMUNITY CORPS</b>	
Członkowie	171 120
Korpusy	7440

Dane z 29 czerwca 2012

\*Dane z 31 maja 2012

## Tajwan



Dystrykt 3500 szczył się rekordową liczbą rotarian, którym w roku 2011–2012

przyznano tytuł Rotary Foundation Major Donor (są to pary lub pojedyncze osoby, które przekazały fundacji co najmniej 10 tys. USD). Podczas konferencji dystryktu w kwietniu ubiegłego roku wymieniono 82 nazwiska (w tym trzech osób, które na gorąco zdecydowały się przekazać donację). Porwany atmosferą gubernator dystryktu Tony Hung-Ming Chang zadeklarował wówczas ze sceny, że zamierza dołączyć do Arch C. Klumph Society (to grupa osób, które przekazały na konto RF co najmniej 250 tys. USD). Kilka miesięcy później, 26 października, on i jego żona Julia oraz trzy inne pary i jedna osoba zostały oficjalnie przyjęte do tego grona. Wszyscy

są rotarianami z Tajwanu. W roku 2011–2012 dystrykt przekazał fundacji w sumie ponad 1,5 miliona USD – to kolejny rekord w jego historii.

## Nikaragua



Co roku w listopadzie RC Waterloo (stan Iowa, USA) wysyła grupę wo-

lontariuszy do Nikaragui. W jej skład wchodzi rotarianie oraz inni chętni spoza organizacji. Wiozą dwie półcień - żarówki wyładowane prezentami świątecznymi, które przez cały rok zbierają kościoły, szkoły oraz rotarianie z Iowa i siedmiu innych stanów. Od roku 2001 udało się wysłać do Nikaragui ok. 2400 paczek z ubraniami, przyborami szkolnymi i przyborami toaletowymi, 790 paczek z ubrankami, pieluszkami i akcesoriami dla niemowląt, 100 rowerów oraz 12 ton żywności.

## Bahrajn



RC Manama przekazał miejscowemu stowarzyszeniu osób chorych na cukrzycę

specjalistyczny samochód. Klub od kilku lat prowadzi program zwalczania cukrzycy typu 2 wśród dzieci i młodzieży – choroba ta jest przyczyną 12 proc. zgonów w kraju! Bus wraz z wyposażeniem kosztował 111 400 USD. Będzie jeździł po szkołach i okolicznych miejscowościach i będą w nim prowadzone badania przesiewowe wśród dzieci, a także zajęcia edukacyjne dla rodzin, w których występuje choroba. Zajmować się tym będzie ekipa ochotników – lekarze i pielęgniarki oraz studenci medycyny.



# Pomagam tym, którzy nie mieli tyle szczęścia, co ja

**Pau Gasol**, gwiazda L.A. Lakers, wspiera rotariańską kampanię przeciw polio. Ze słynnym koszykarzem rozmawia Robert Crane z „The Rotarian”.

## **Dlaczego zdecydowałeś się wziąć udział w rotariańskiej kampanii przeciw polio?**

Bliski przyjaciel mojej rodziny zachorował w dzieciństwie na chorobę Heine-Medina i przez całe życie zmagał się z jej skutkami. Polio zabrało już bardzo wiele istnień. To niesamowite, że jesteśmy tak blisko wyeliminowania go na dobre.

## **Prowadzisz działalność charytatywną, która na ogół związana jest ze zdrowiem. Dlaczego?**

Moją pasją od zawsze była medycyna – to po pierwsze. Po drugie – zdrowie naprawdę jest najważniejsze. Trzeba ludziom wbijać do głów, że zdrowie to najcenniejsze, co mają. Bez niego niewiele się w życiu powiedzie. Trzeba też wspierać służbę zdrowia, organizować akcje profilaktyczne itp.

## **Chodziłeś na kursy przygotowujące do studiów medycznych na uniwersytecie w Barcelonie. Myślałeś, że zostaniesz lekarzem?**

Kiedy Magic Johnson publicznie ogłosił, że ma HIV, było to dla mnie szokiem. Miałem wtedy 11 lat, mieszkałem w małym miasteczku pod Barceloną i kochałem koszykówkę. Mój idol chory? Postanowiłem wówczas, że zostanę lekarzem i dokonam w tej dziedzinie czegoś niezwykłego. Kiedy już uczęszczałem na kursy uniwersyteckie, interesowały mnie pediatria i badania naukowe. Zamiast lekarzem zostałem profesjonalnym koszykarzem, ale nadal utrzymuję kontakty ze szpitalami w Barcelonie, a także w Los Angeles i Memphis.

## **Jesteś też hiszpańskim ambasadorem UNICEF-u od 2003 r. Niedawno byłeś w Czadzie, gdzie z powodu głodu cierpi ponad 18 milionów ludzi. Cemu służą takie misje?**



Zainteresowanie świata jest dla takich krajów jak Czad bardzo ważne. Nasza wizyta przyciągnęła wiele uwagi, udało się zebrać sporo pieniędzy, dzięki którym ci ludzie dostają jakieś szanse.

## **Pokonanie głodu i biedy to idee, w których realizację wliczone są rozczarowania. Co Cię motywuje?**

Trzeba wierzyć w to, co się robi, i robić to krok po kroku, ze świadomością, że wielu spraw nie da się kontrolować. W Afryce, podobnie jak w wielu innych miejscach na świecie, w każdej chwili może wybuchnąć konflikt zbrojny i zepsuć wszystko, czego udało się dokonać. Trzeba skupiać się na jednostkach, zwłaszcza na dzieciach. Gdyby twoje dzieci były w niebezpieczeństwie, chciałbyś przecież, żeby świat jednak się nimi zainteresował, prawda? Wiem, że miałem w życiu wiele szczęścia. Jestem zdrowy, mam wystarczająco dużo pieniędzy, robię to, co lubię. Cieszy mnie, że mogę pomagać tym, którzy nie mieli takiego farta.

## **Pau Gasol**

Ma 32 lata, 213 cm wzrostu, jest srebrnym medalistą olimpijskim z Pekinu i Londynu. Zawodnik Los Angeles Lakers, mistrz NBA z 2009 i 2010 r.

W wolnym czasie bardzo aktywnie angażuje się w działalność charytatywną. Regularnie odwiedza pacjentów w dziecięcym szpitalu w Los Angeles. Jako ambasador UNICEF-u był w Angoli, Etiopii, RPA i Czadzie. Dwa lata temu założył własną fundację Pau's Project, która zbiera pieniądze na odbudowę i wyposażenie szkół w krajach Afryki. W ubiegłym roku został obok m.in. Billa Gatesa, Desmond Tutu i Jane Goodall kolejną twarzą kampanii Rotary przeciw polio.

## **Takich ludzi jest wiele. Kogo wybrać?**

Zawsze zachęcam potencjalnych darczyńców, żeby dowiedzieli się czegoś więcej o celu, który można wesprzeć. Ludzie nie dadzą pieniędzy na akcję charytatywną dlatego, że ktoś im każe. Muszą poczuć, że powinni. Muszą zaangażować się osobiście, emocjonalnie.

## **Brałeś udział w obozie Basketball Without Borders (Koszykówka bez granic). Dlaczego sport jest ważny dla młodych ludzi?**

To wspiane narzędzie edukacyjne. Dzieci mogą się poprzez sport wyrażać, odnaleźć swój własny charakter, rozwijać go. Sport tworzy dobre nawyki zdrowotne. Działa terapeutycznie na dzieci, które muszą się zmagać z przeciwnościami losu. One bardzo potrzebują idoli, mentorów i pozytywnych wzorów.

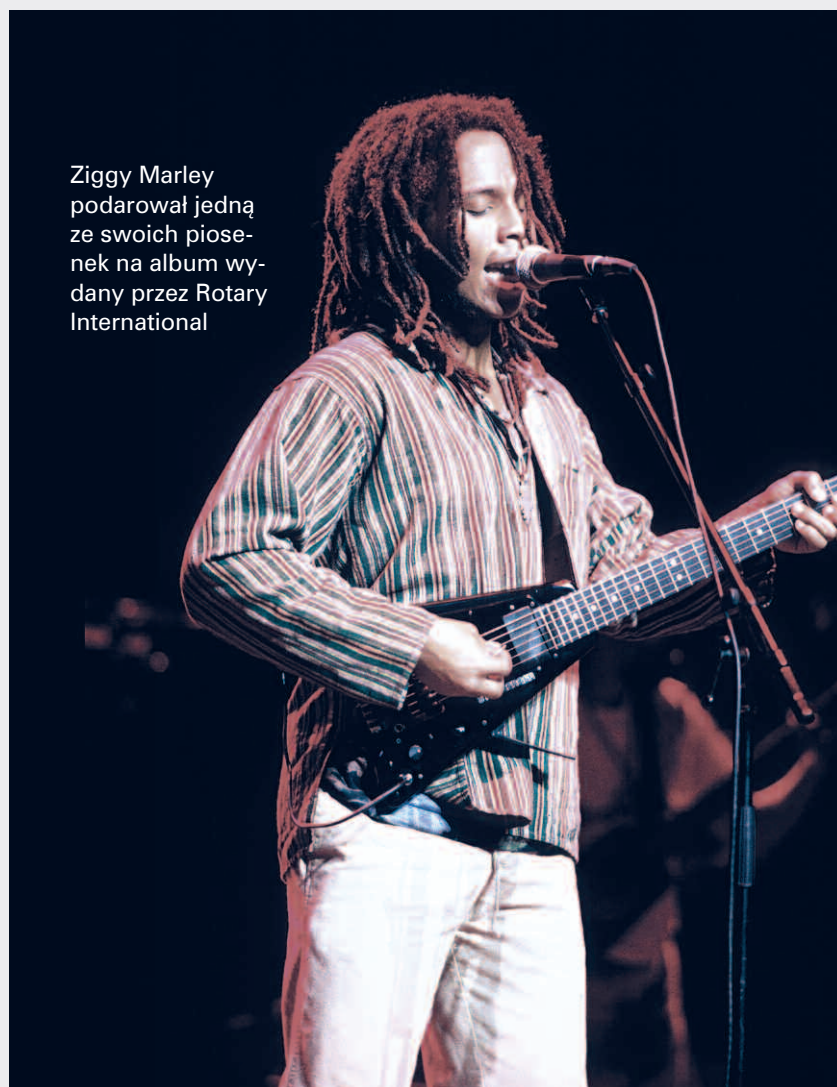
## **A Ciebie czego nauczyła koszykówka?**

Dzięki niej jestem tym, kim jestem. Na pewno nauczyła mnie wartości, dynamiki, koordynacji i komunikacji.



# Prezent od Marleya juniora

David „Ziggy” Marley miał 12 lat, gdy w 1981 r. zmarł jego ojciec, słynny Bob Marley. Odziedziczył po tacie talent muzyczny oraz zaangażowanie w sprawy społeczne. Młody Marley jest dziś piosenkarzem reggae, pięciokrotnym zdobywcą nagrody Grammy, założycielem fundacji na rzecz dzieci z Jamajki i krajów rozwijających się oraz działaczem organizacji Little Kids Rock, która umożliwia naukę gry na instrumentach uczniom z najuboższych rodzin.



Ziggy Marley podarował jedną ze swoich piosenek na album wydany przez Rotary International

Album End Polio Now z utworami Ziggy’ego Marleya i innych ambasadorów akcji można kupić jako CD poprzez [www.shop.rotary.org](http://www.shop.rotary.org) albo ściągnąć z iTunes.

Włączył się również w kampanię Rotary przeciwko polio. Jeszcze do niedawna o tej chorobie wiedział bardzo niewiele. Wyrósł w świecie bez polio. Jamajka była jednym z pierwszych krajów, które wprowadziły obowiązkowe szczepienia, ostatni przypadek zanotowano tam w roku 1982. Poznał jednak ofiary wirusa – wśród przyjaciół jego ojca byli członkowie grupy Israel Vibration, którzy na chorobę Heine-Medina zapadli podczas wielkiej epidemii w latach 50., a poznali się w centrum rehabilitacyjnym w Kingston. Marley zapamiętał, że poruszali się o kulach, ale – jak przyznał – nie zastanawiał się dlaczego. Dowiedział się dopiero wtedy, gdy zapoznał się z materiałami rotariańskiej akcji likwidacji polio.

Ziggy Marley podarował jedną ze swoich piosenek na album wydany przez Rotary International, sprzedawany, by zbierać fundusze na likwidację polio. Album nosi tytuł End Polio Now, a piosenka Marleya – Personal Revolution.

– Wybrałem ten utwór, ponieważ, kiedy byłem młodszy, słowo „rewolucja” kojarzyło mi się z wielką zmianą, masowymi demonstracjami itp. Potem zdałem sobie sprawę, że takich rewolucji było wiele, ale nic się dzięki nim nie zmieniło – mówi Ziggy. – Dlatego dzisiaj definiuję inaczej. Rewolucja to po prostu próba zmiany życia na lepsze i jest w zasięgu każdego z nas.

Młody Marley znalazł się też wśród kilkudziesięciu celebrytów, którzy zostali twarzami kampanii This Close (są to m.in. aktor Jackie Chan, golfista Jack Nicklaus, skrzypek Itzhak Perlman i założyciel Microsoftu Bill Gates).

# Klubowy uniform

Nie da się ukryć, że dla otoczenia rotarianie wydają się elitą. Zapewne i my sami tak siebie postrzegamy. Jeżeli tak jest, wypadałoby „świecić przykładem”. A niestety, zabiegani, coraz mniej mamy czasu na to, by zwracać uwagę na wygląd. Nadażanie za elegancją stało się dla wielu z nas za trudne i... niemodne. Próbujemy je zastąpić wszechobecną modą na „luz”. Jednak ubiór staranny, noszony z klasą i kulturą, powinien obowiązywać każdego rotarianina.

**D**latego w naszym magazynie rozpoczynamy cykl felietonów o męskiej modzie. Co, kiedy, gdzie i jak powinniśmy nosić? Szafa eleganckiego mężczyzny – co w niej powinno na nas czekać? Jakość materiału i wykonania a końcowy efekt ubioru. Własny styl i smak a moda. Dodatki. O tym i o wielu innych, być może interesujących Państwa, zagadnieniach z dziedziny ubioru mogliśmy sobie tutaj przypomnieć.

Na początek parę słów o stroju „klubowym”, przybyłym do nas z początkiem XX wieku z angielskich klubów, gdzie mężczyźni przy szklaneczce whisky raczyli się opowieściami o akcjach charytatywnych, biznesowych sukcesach i podbojach sercowych. Klubowy ubiór takiego dżentelmena składał się z klasycznej jedno- albo dwurzędowej marynarki, wtedy jeszcze nie zawsze w kolorze granatowym. Marynarka miała jednak zawsze metalowe guziki na nóżce, do wyboru: w złotym, srebrnym, albo miedzianym kolorze. Wierzch guzika ozdabiał herb, godło czy też inny symbol danego klubu. Często też kieszeń piersiową zdobił wyhaftowany znak klubowy. Do marynarki noszono klasyczne spodnie w kontrastowym kolorze – do granatu popielate. Koszule w zależności od okoliczności: niebieskie, lekki róż, a na wieczór białe. Również krawat tradycyjnie miał grube ukośne prążki mieniające się barwami danego klubu. W niektórych klubach

preferowano apaszki. Buty klasyczne w dzień brąz, na wieczór czarne. Taki schematyczny klubowy ubiór w zasadzie przetrwał do dzisiaj. Odróżniają go tylko szczegóły i detale, na których opiera się zwykle czasowa moda.

W naszym klubie Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia sprawiliśmy sobie podobne klubowe zestawy: granatowa marynarka (odcień granatu jest umowny) jednorzędowa, zapinana na dwa metalowe guziki (z zagranicy można sprowadzić takie z logo Rotary). Marynarka podszyta jest kontrastową podszewką w kolorze bordo. Na spotkaniach dopinamy do kieszonki piersiowej klubowy emblemat (również sprowadzony). Szare klasyczne spodnie, białe i jasnoniebieskie koszule (wkładane w zależności od okoliczności). Krawat z rotariańskim znakiem (sprowadzony). Buty brązowe albo czarne (w zależności od okoliczności). Taki zestaw zmieniamy na nowy mniej więcej w podobnym czasie co i model samochodu.

Nasz klub miał o tyle dobrze, że zestawy były szyte na miarę w mojej pracowni, po przyjacielskiej rabatowej cenie. Normalnie byłyby to wydatek rządu (w zależności od gatunku i ceny materiału) od trzech tysięcy złotych.

Taki ubiór potrafi załatwić nam wiele klubowych uroczystości, podczas których musimy prezentować się jako elitarna grupa. Zapewne i inne kluby pomyślały o takich strojach i wiedzą, jak bardzo



podobny zestaw jest przydatny dla kreowania pozytywnego wizerunku Rotary.

Tyle na pierwszy ogień. Dużo więcej o ubiorze i nie tylko znajdziecie Państwo na mojej stronie: [www.krawiecwisniewski.pl](http://www.krawiecwisniewski.pl) oraz w mojej powieści „Życie skrojone na miarę”. Trzy egzemplarze prześlę Państwu po otrzymaniu trzech pierwszych adresów (chętnych prosimy o zgłoszenia na [redakcja@rotarianin.pl](mailto:redakcja@rotarianin.pl)).

Rotariańskie pozdrowienia,  
**Janusz Wiśniewski**

Autor jest członkiem RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, właścicielem salonów krawieckich w Gdyni i Warszawie.



# Piłka do nogi!

Zaczyna się sezon na mecze pod chmurką. Jakie parametry powinna mieć piłka z prawdziwego zdarzenia?

## Materiał zewnętrzny

Piłka nie może odkształcać się, ani zmieniać wagi po grze na mokrym boisku. Dlatego nie powinna być wykonana z naturalnej skóry, która reaguje na temperaturę i wilgoć, lecz z syntetycznego, skóropodobnego materiału.

## Szwy

Zawodowcy grają piłkami zarówno szwytymi, jak i zgrzewanymi, przy czym zgrzewane są droższe. Jeśli wybieramy piłkę szwytą, mamy do wyboru szycie ręczne (na piłce powinien być symbol hs, wówczas dratwa jest nieco grubsza) albo maszynowe (symbol ms). Piłki szyte ręcznie uważane są za nieco lepsze, choć, jak twierdzi zapytany przez nas fachowiec, wielkiej różnicy w jakości nie ma.

## Panele

Jeszcze do niedawna większość piłek składała się z 32 łatek. Ich klasyczny czarno-biały wzór, zwany „biedronką”, miał być dobrze widoczny na ekranach czarno-białych telewizorów. To wszystko już przeszłość – współczesne piłki są komponowane z paneli o najrozmaitszych kształtach i kolorach.

## Warstwy

Powłoka piłki składa się z kilku warstw materiałów: pianki, lateksu, poliestru, lakieru itp. Wszystko zależy od zastosowanych technologii, a te są dziś najrozmaitsze. Jedyny wniosek to taki, że duża liczba warstw nie dowodzi dziś jakości piłki.

## Blaza

To gumowa kula utrzymująca odpowiednie ciśnienie w piłce (wymagania FIFA to 0,6-1,1 atmosfery). Przy wentylu powinna być informacja, jakie jest maksymalne dopuszczalne ciśnienie dla danego modelu.

## Cena

Piłka dla profesjonalisty kosztuje kilkadziesiąt złotych. Przykładowo: Śląsk Wrocław, mistrz Polski, gra piłką, która w detalu kosztuje 429 zł.

## Znak jakości

Najwyższej jakości są piłki ze znakiem FIFA Approved, które muszą przejść siedem testów sprawdzających, m.in. spadek ciśnienia, wodoszczelność, podatność na odkształcanie, osiąganą wysokość po odbiciu itp. Są też piłki ze znakiem FIFA Inspected oraz International Matchball Standard – te przechodzą sześć testów.

## Wymiary

Według kryteriów FIFA piłka nożna powinna ważyć od 410 do 450 gramów i mieć obwód od 68 do 70 centymetrów. Najbardziej rozpowszechniony rozmiar piłki to 5 – najlepszy do gry na powietrzu, do boisk halowych używa się rozmiarów 4 lub 3,5. Takie halowe piłki niżej się odbijają i bywają pokryte filcem, który amortyzuje uderzenie.



# Alzackie flety

Kiedy w sklepie rzuca się Państwu w oczy niezwykle wysokie, wysmukłe butelki z białym winem, możecie być prawie pewni – to „alzackie flety”, w które tradycyjnie rozlewa się wina w Alzacji. Warto po nie sięgnąć, zwłaszcza na wiosnę!

Cechą charakterystyczną Alzacji jest słoneczny, ciepły i suchy klimat, sprzyjający powolnemu, przedłużonemu dojrzewaniu winogron i rozwijaniu się w nich subtelnych, eleganckich aromatów. Z kolei gleby są w tym kraju silnie zróżnicowane, co stwarza korzystne warunki uprawy różnych odmian winorośli. I Alzaccyzy korzystają z tej możliwości, uprawiając aż siedem winnych szczepów, w tym sześć na wina białe: Sylvaner, Pinot Blanc, Riesling, Muscat d'Alsace, Pinot Gris i Gewurztraminer.

Wina alzackie są na ogół jednoszczepowe i nazwa szczepu podawana jest największymi literami na etykiecie, stąd orientacja jest tu łatwiejsza niż np. przy winach bordoskich, których składu szczepowego często się nie podaje. Jako wieloszczepowe Alzaccyzy wytwarzają jedynie wina musujące Cremant d'Alsace (wina o jakości szampana, ale kilkakrotnie tańsze!) oraz tradycyjne, tańsze wina Gentil i Edelzwicker (połączenie Rieslinga, Sylvanera, Pinot Gris, Gewurztraminera i Muscatu).

Alzacki Sylvaner o dyskretnym smaku świeżych owoców jest zazwyczaj orzeźwiający, lekki i dobrze zaspokaja pragnienie. Najlepiej podawać go do owoców morza i ryb (w tym również śledzi!); pasuje jednak także do galaretki z nówek, bigosu i różnych wędlin.

Szczep Pinot Blanc daje w Alzacji wina delikatne i subtelne, a przy tym świeże i wykwentne, dobrze pasujące do większości potraw klasycznego bufetu szwedzkiego oraz do ryb gotowanych i duszonych, a także do serów kozich i fondue.

Alzackie Rieslingi, o subtelnym aromacie (czasem z mineralnymi i kwiatowymi

wymi niuansami) i delikatnym smaku świeżych owoców, są zazwyczaj zdecydowanie wytrawne i mają wyraźnie zaznaczoną kwasowość, przez co tworzą doskonale kombinacje gastronomiczne z rybami, skorupiakami, owocami morza, białymi mięsami oraz – co zaskakuje – z typowo polskim bigosem (Alzaccyzy mają jego własną odmianę, nazywa się „choucrout”) i równie polskimi pierogami z mięsem i kapustą.

O ile w Sylvanerach, Pinot Blanc i Rieslingach z Alzacji dominuje kwasowość i orzeźwiający charakter, to dwa następne szczepy: Pinot Gris i Gewurztraminer mają już w sobie coś więcej.

Pierwszy z nich daje wina dobrze zbudowane, ekstraktywne (jakby słodsze) i długie, w których dominują aromaty runa leśnego i czasem wędzonki, natomiast drugi – wina mocne i wykwentne, o intensywnym owocowo-kwiatowo-korzennym aromacie i niezwyklej łagodności w ustach, odbieranej czasami wręcz jako lekka słodycz. Pinot Gris z Alzacji powinno się w związku z tym pijać do gęsiich wątróbek, dziczyzny, wyrazistych białych mięs, pieczeni, podrobów, pierogów z grzybami i pasztecików, a Gewurztraminer, będący w gruncie rzeczy alzacką specjalnością, do dań egzotycznych (ostra kuchnia azjatycka!) i pikantnych serów. Żeby było ciekawiej, wino to nadaje się jednak również na aperitif oraz do picia przy deserach i ciastach owocowych.

Kilka lat temu o wina alzackie nie było u nas łatwo, a ich ceny przyprawiły o drżenie serca. Dziś to się na szczęście zmieniło i każdy, kto będzie miał chęć sięgnąć po „Alzację”, znajdzie ją dość łatwo. A czego szukać? Ja polecam świetne



i naprawdę niedrogie wina z winnic Meyer Fonne (np. Meyer Fonne Edelzwicker – litrowa butelka za zaledwie 45 zł) i Riefle (np. Riefle Riesling z Domu Wina, 0,75 l za 50 zł). A kto szuka czegoś na większą okazję, niech sięgnie po Gewurztraminer „Les Princes Abbes” z Domaine Schlumberger (Wine4You, cena już 119 zł). Nie pożałuje!

Alzackie wina o tysiącletniej tradycji to dobry typ na wiosnę. Życzę Państwu wiele przyjemności przy ich degustowaniu.

**winy maniak**

Tekst opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 7/2009



# PETS 2013

Co przyniósł nowego? Wrażeniami dzieli się Piotr Mikosik, RC Łódź 4-Kultury

Tegoroczny PETS, czyli szkolenie dla prezydentów i sekretarzy klubów oraz oficerów dystryktu obejmujących funkcje w nowej kadencji, jest już za nami. Z racji tego, że organizowały go łódzkie kluby, a sam jestem członkiem jednego z nich, ogólną ocenę imprezy pozostawię innym. Nie będę też oceniał warsztatów – nowego wydarzenia w formule PETS, bo byłem jednym z prowadzących, obok Konrada Jęcka, Marka Lipińskiego i Staszka Radomińskiego. Chciałbym za to zwrócić uwagę na kilka istotnych zdarzeń i zmian, które zaobserwowałem podczas tegorocznego PETS-u.

Na scenę po rocznej przerwie wraca Andrzej Ludek. Tym razem jako szef PR-u Rotary, mający pod swoją opieką także DICO oraz „Rotarianina”. Wygląda na to, że Andrzeja czeka rok ciężkiej pracy, by utrzymać wysokie standardy, do których przyzwyczał nas dotychczasowy szef PR Marek Lipiński. Do najważniejszych zadań związanych z PR-em najpewniej będzie należał rozwój strony internetowej dystryktu, w tym pilnowanie aktualizacji wydarzeń oraz poprawa aktywności na Facebooku. Andrzej zapewne postawi też na rozwój najważniejszego narzędzia komunikacji rotarian – strony wewnętrznej [www.rotary.org.pl](http://www.rotary.org.pl), czyli dawnego portalu [rotarianie.pl](http://rotarianie.pl), założonego przez Bogusława Mackiewicza z RC Warszawa-Józefów.

Choć Basia Pawlisz – gubernator nominat – nie miała wystąpień podczas seminarium, to dało się zauważyć, że jej osoba wzbudza duże zainteresowanie wśród rotarian. Trzeba przyznać, że pierwsza kobieta gubernator w dystrykcie potrafi przyciągać uwagę i budzić sympatię, a ludzie do niej lgną. Jej kadencja może być ciekawa i ma szansę zmienić, a na pewno złagodzić oblicze męskiej rady liderów Rotary.

Zmiany można było obserwować także u urzędującego gubernatora. Choć jego kadencja jeszcze trwa, to raczej należy

przyjąć, że najważniejsze działania Lesława są już za nim, a oczy rotarian zaczynają się kierować w stronę gubernatora elekta Janusza Potępy. Na szczególne podsumowanie kadencji Lesława przyjdzie jeszcze czas. Jednak trzeba przyznać, że obecny gubernator nie przegrał swojej kadencji, tak jak wyrokowało to wielu z nas rok temu. Gubernator od tego czasu stał się człowiekiem bardziej wyważonym, konkretnym i zmierzającym do celu. Przynajmniej takie wnioski można wyciągnąć, przysłuchując się jego przemówieniom. Nawet jeżeli od czasu do czasu robił prowokacyjne dygresje, to była to mała część tego, do czego nas przyzwyczał na początku swojej kadencji. Ciekawi mnie, skąd ta pokora się wzięła? Ze zrozumienia, że przecenił własne możliwości czy też ze świadomości, że istotnych zmian w Rotary nie da się wdrożyć? Mimo tych zmian można odnieść wrażenie, że ze względu na wizerunek, jaki sobie zbudował (oraz jaki mu zbudowali niektórzy złośliwi), sam fakt jego obecności wywołuje wśród zebranych potrzebę zaprzeczania jego propozycjom.

Niewątpliwym bohaterem PETS-u był fenomenalny gubernator elekt. Janusz pokazał klasę lidera, jakiego chyba jeszcze u nas nie było. Siła jego przemówień, wiara w możliwość osiągnięcia zmian, szeroko zakrojone wizje czy nadzieja, jaką pokładał w swoich oficerach, była w stanie natchnąć nawet sceptyków. Jego poziom umiejętności retorycznych, używanie głosu, pauz, wykorzystanie historii i metafor w opowieściach może dorównywać klasie kandydatów na prezydenta USA. Niezwyczajna była także jego umiejętność utrzymywania kontroli nad 160-osobowym audytorium. Czuł się tak samo swobodnie, zarówno mówiąc ze sceny, jak i poruszając się między rzędami krzeseł. Jednym zdaniem potrafił gasić rodzące się wśród obecnych napięcia. Wielki szacunek budzi jednak nie tylko to, co robi, ale przede



Gubernator elekt **Janusz Potępa** pokazał klasę lidera, jakiej u nas jeszcze nie było

de wszystkim to, jak skutecznie potrafi pracować nad sobą. Jeszcze dwa lata temu był małą częścią obecnego Janusza Potępy, a dziś jest dowodem na to, że człowiek może przekraczać samego siebie. Ma on zatem moralne prawo wymagać od nas tego samego.

Czas jednak pokaże, czy swój entuzjazm i wiarę będzie w stanie utrzymać do końca kadencji, czy też kadencja ta zmieni go tak, jak zmieniła Lesława. Pierwszy sukces jest już jednak jego dziełem. Janusz obiecał, że ten PETS będzie inny i taki był.

Szczególne uznanie należy się głównemu organizatorowi PETS, Sławkowi Korporowiczowi z RC Łódź, który wraz z całym zespołem dopilnował wszystkich detali organizacyjnych imprezy.

# PETS 2013

Warsztaty, dyskusje, spotkania dokumentował  
Janusz Klinowski z RC Wrocław Panorama



Gubernator Lesław Morawski i sekretarz dystryktu, Wojciech Mendakiewicz z RC Częstochowa



Głosowanie nad przyjęciem statutu Federacji Polskich Klubów Rotary







Zaprzyśiężenie oficerów Janusza Potępy



Dyskusje w kuluarach. Marek Seredyn z RC Wrocław Panorama – asystent gubernatora, Wojciech Wyderko z RC Gorzów Wielkopolski, sekretarz klubu i Krzysztof Kopyciński z RC Bydgoszcz – przewodniczący komitetu wymiany młodzieżowej



Grube ryby w dystrykcie. Od lewej: gubernator Lesław Morawski (RC Karpacz-Karkonosze), przysły sekretarz dystryktu Zbigniew Hajduk (RC Kraków), gubernator elekt Janusz Potępa (RC Kraków-Wawel), Marek Lipiński z RC Łódź 4-Kultury – trener dystryktu i przewodniczący komisji ds. PR oraz Andrzej Ludek z RC Warszawa City – szef PR w przyszłej kadencji



# Nasza pierwsza pani gubernator

Z **Barbarą Pawlisz** z RC Sopot International, gubernator nominat na kadencję 2016–2016, rozmawia Piotr Mikosik, RC Łódź 4-Kultury.

**Właśnie skończył się pierwszy dzień PETS. Jest to Twoje pierwsze seminarium, w którym uczestniczysz jako gubernator nominat. Czy inaczej niż zwykle odbierałaś to, co działo się podczas wystąpień?**

Z pewnością. Przyglądałam się wszystkiemu bardziej uważnie, zwracałam uwagę na sprawy, które zwykle wcześniej pomijałam. Zaniepokoiłam się np. tegorocznymi niskimi wpłatami do Rotary Foundation. Liczę, że do końca obecnej kadencji sytuacja się poprawi.

**Gdybyś dziś stała na miejscu gubernatora, co byłoby dla Ciebie najtrudniejsze?**

Byłyby to sprawy proceduralne i kwestie formalno-prawne związane z powołaniem Federacji Polskich Klubów Rotary.

**W ciągu dnia zdarzały się trudne sytuacje związane z zachowaniem publiczności, takie jak przeciągające się dyskusje, czasami odbiegające od sedna tematu. Jak sobie radzisz z takimi momentami?**

Uważam, że takie dyskusje są nieuniknione, chociaż często nie prowadzą do konstruktywnych wniosków. Poznanie różnych opinii, wątpliwości i obaw jest cenne, gdyż wtedy dystrykt może lepiej służyć klubom.

**Dlaczego wstąpiłaś do Rotary?**

Mój klub ma charakter międzynarodowy. Przystąpiłam do niego, żeby podszkolić języki obce, a także w celach towarzyskich – poznania nowych ludzi i zawiązania przyjaźni. Potem okazało się, że można tu działać także na rzecz społeczności, co sprawiło mi wielką przyjemność. Następnie przyszedł czas na spotkania podczas ogólnopolskich konferencji i konwencji światowych. Wtedy zrozumiałam,



jak wielką wspólnotą jest ruch Rotary i jak wiele wnosi w życie innych.

**Rotary jest dla Ciebie bardziej organizacją dobroczynną czy towarzyską?**

Jedno i drugie. Najwięcej może dziać grupa zaprzyjaźnionych ze sobą klubowiczów, dobrze się przy tym bawiąc.

**Czy członkostwo zmieniło Twoje życie?**

Tak, ogromnie. Zyskałam wielu przyjaciół, a teraz, kiedy dzieci już się usamodzielnili, mogę się bardziej zaangażować. Mam też dług wobec Rotary. Moja córka jest przykładem tego, jak Rotary może odmienić życie młodych ludzi. Po udziale w projekcie rotariańskim młodzieżowej orkiestry w San Diego zdecydowała, że z muzyką zwiąże się pro-

fesjonalnie. Dzisiaj studiuje dyrygenturę, będąc już dyplomowaną skrzypaczką.

**Czym się zajmujesz zawodowo?**

Od 12 lat jestem dyrektorem oddziału Avivy w Sopocie.

**Przewodzenie Rotary jest czasochłonne. Interesy wielu gubernatorów podczas ich kadencji podupadały. Nie obawiasz się problemów z własną firmą?**

Biorę to pod uwagę i mam przygotowanych kilka rozwiązań na moją kadencję. Teraz będę się przygotowywać, brać udział w wydarzeniach na poziomie dystryktu, poznawać rotarian i kluby.

**Jak się czujesz jako pierwsza kobieta gubernator w Polsce?**

Mam poczucie, że ten moment będzie odnotowany w historii naszego dystryktu-



tu. Dostają duże wsparcie, zwłaszcza od kobiet.

**Nie jest tajemnicą, że rada gubernatorów, która Cię wybrała, jest ciałem dość konserwatywnym. Czy myślisz, że wybór kobiety na lidera Rotary może świadczyć o zmianach w sposobie myślenia, jakie następują na górze?**

Myszę, że tak. Kobieta gubernator jest naturalną konsekwencją udziału kobiet w ruchu Rotary.

**A jako gubernator będziesz promowała kobiety?**

Będę promowała zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Myszę, że w decyzjach personalnych płęć nie jest najważniejszym kryterium. Chciałabym jednak, by w trakcie mojej kadencji zwiększyła

się liczba rotarianek i aby były widoczne w działaniach.

**Twoje najważniejsze atuty to...**

Sprawność organizacyjna, solidność, radość i szczęście do ludzi.

**Jakie chciałabyś zostawić wspomnienie po zakończeniu swojej kadencji?**

Chciałabym, aby wspomnienie mojej kadencji budziło pozytywne emocje poprzez transparentność w działaniach, dobrą komunikację i poczucie wspólnoty rotarian.

**Który gubernator był dla Ciebie wzorem?**

Najbliżej współpracowałam z Piotrem Wygnańcukiem. Zawsze był dla mnie autorytetem.

**Czym się interesuje gubernator nominat?**

Jeżdżę na nartach, uprawiam jogging, który zimą kończy się kąpielą w morzu, nie jem mięsa, interesuje mnie medycyna naturalna i poszukiwanie wewnętrznej harmonii.

**Poczekaj. Mówisz, że kąpiesz się w lodowatym Bałtyku? Czy to przyjemne?**

Na pewno bardzo dobre dla zdrowia. Na kilka chwil wchodzę do wody o temperaturze zbliżonej do zera. Efektem jest przypływ energii przez najbliższe 2-3 dni.

**A co rozumiesz przez poszukiwanie wewnętrznej harmonii?**

To równowaga pomiędzy różnymi sferami życia, która prowadzi do wewnętrznego spokoju i radości.

# ZNAJDŹ KLUB

GDZIEKOLWIEK JESTEŚ



Pobierz darmową aplikację **Club Locator**. W dowolnym miejscu na świecie będziesz mógł odnaleźć najbliższy klub Rotary i pójść na spotkanie.

[www.rotary.org/clublocator](http://www.rotary.org/clublocator)

W aplikacji nie ma Twojego klubu? Na [www.rotary.org/clublocator](http://www.rotary.org/clublocator) sprawdź, czy w bazie Rotary International jest poprawny adres Waszego miejsca spotkań. Możesz natychmiast uaktualnić dane w sieci logując się przez Member Acces albo wysyłając informację na [data@rotary.org](mailto:data@rotary.org).

## Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)



- członkowskie Rotary
  - (Ø7 mm) 20 zł
  - (Ø10 mm) 16 zł
  - (Ø12 mm) 12 zł



- funkcyjne
  - (President, Past President, Secretary) 30 zł



- członkowski Rotaract
  - (Ø10 mm) 16 zł
  - (Ø15 mm) 16 zł

Wysyłka DHL 20 zł

**Zamówienia** (mile widziane zbiorcze): [znaczk@rotarianin.pl](mailto:znaczk@rotarianin.pl)

# Start od zera

Rozmawiamy z Ireną Gutenbro,  
która zakłada klub Rotary  
w Ziębicach na Dolnym Śląsku

## Proszę powiedzieć, jak to się zaczęło?

Przez wiele lat należałam do RC Świnoujście. W ubiegłym roku z powodów rodzinnych przeprowadziłam się do Ziębic, niewielkiego miasta na Dolnym Śląsku. Pomyślałam, że szkoda byłoby zmarnować całe to moje rotariańskie doświadczenie, więc skoro nie ma tu klubu, do którego mogłabym dołączyć, to może sama go założę? Tym bardziej że głęboko wierzę w idee Rotary i uważam, że to organizacja, którą warto propagować.

## No i co Pani zrobiła?

Wzięłam, jak to się mówi, „koniec języka za przewodnika”. Wypytałam rodzinę, z kim warto nawiązać kontakt. Sama przy różnych okazjach poznałam kilka osób. Zorganizowałam spotkanie, zaprosiłam grupę, opowiedziałam o Rotary i zapytałam, czy nie mieliby ochoty, żeby coś takiego powstało u nas.

## A w jaki sposób opowiadała Pani o Rotary? Czy wykrystała Pani gotowe materiały promocyjne?

Rozdałam ulotki przygotowane na podstawie materiałów, które chyba wszyscy znamy: co to jest Rotary, czym się zajmuje, jaka jest struktura itp. Odesłałam do stron internetowych dystryktu i klubu Wrocław Panorama, który mi pomaga. Pokazałam kilka numerów „Rotarianina”. Wielką pomocą okazała się kronika RC Świnoujście. To dwie wielkie księgi, w których od początku istnienia klubu opisywaliśmy w skrócie ważniejsze wydarzenia, zamieszczaliśmy zdjęcia, wycinki z gazet, podziękowania od osób i instytucji itp. Przy przeprowadzce zabrałam je ze sobą, żeby je trochę uzupełnić. Dzięki nim mogłam pokazać, jak w praktyce wygląda działalność rotariańska.

## Co mieszkańcy Ziębic wiedzieli o Rotary?

Nic. Kompletnie nie! Byłam zaskoczona. Sądziłam, że przez tyle lat obecności Rotary w Polsce osłuchała się choćby sama nazwa. Okazało się, że tam, gdzie klub istnieje, np. w Świnoujściu, mieszkańcy go kojarzą, bo, powiedzmy, widzieli nazwę i logo na plakatach koncertu, który współorganizowaliśmy albo czytali o nas w prasie. Ale tam, gdzie klubu nie ma, nie ma też żadnej wiedzy o Rotary. Ziębice są oddalone o kilkadziesiąt kilometrów od Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Wrocławia. To wszystko są prężne ośrodki rotariańskie. Ale, jak widać, nie na tyle, by wieści o nich dotarły na prowincję.

## To znaczy, że nie było też uprzedzeń, że Rotary to masoneria, albo obaw, że proboszcz wyklnie was z ambony?

Nie było. To dobra strona tej niewiedzy.

## Jaka była reakcja na propozycję założenia klubu?

Ziębice nie są bogatą gminą. Tu nie zarabia się tak, jak w wielkich miastach. Pierwszym odruchem był niepokój: „Czy



działalność charytatywna oznacza, że będę musiał sięgnąć do portfela? Bo jeśli tak, to mnie na to nie stać”. Rozwieram jak mogę te niepokoje, tłumacząc, że właśnie dzięki temu, że będziemy częścią Rotary, możemy zdobywać pieniądze na cel charytatywny, a niekoniecznie sami je wykladać. Po drugie – w miasteczku niewiele się dzieje. Mieszkańcy przywykli do tego i żyją w schemacie „praca–dom”. Staram się ich przekonać, że warto wyjść ze skorupy, że dzięki temu zrobimy coś dla miasta, na przykład dla młodzieży, dla której jest tu niewiele propozycji. Po trzecie: małe miasteczka mają to do siebie, że wszyscy się znają. I niestety odpada motywacja, którą byłaby możliwość poznania nowych osób. Opowiadałam komuś o klubie i ten ktoś pyta: „No a kto do was przychodzi?”. Wymieniam nazwiska i okazuje się, że on ich wszystkich zna. Dlatego staram się o to, by dołączyli do nas też mieszkańcy ościennych gmin: Strzelina czy Paczkowa. Może wtedy zdołam rozbudzić tę ciekawość.

## Co udało się osiągnąć do tej pory?

Od października spotykamy się w domu kultury. Porozdawałam zadania domowe: ktoś ma się dowiedzieć jak naj-



więcej o grantach, ktoś inny o programach młodzieżowych – chciałabym, żeby ludzie zaczęli tym żyć, a nie tylko odsiadawali godzinę na spotkaniu. Mam osiem osób, które są pewne, na których można się oprzeć. Jest jeszcze kilka takich, które się zastanawiają. Ostatnio pozyskałam dla nas panie, które stworzyły centrum medyczne w Mikoszowie. Fantastyczne osoby, takie, jakich nam trzeba – dwie lekarki, które założyły stowarzyszenie, zdobyły pieniądze, podpisały umowy z NFZ i dosłownie z niczego stworzyły fantastyczny ośrodek rehabilitacyjny, do którego ustawiają się teraz kolejki z całego Dolnego Śląska. Niektórzy zaczynają przyprowadzać na spotkania znajomych. Mamy też poparcie burmistrza – po prostu poszłam do niego, opowiedziałam o Rotary i zapytałam, czy będzie nam przychylny. To było sympatyczne spotkanie.

#### Więc kiedy czarter RC Ziębice?

O, bez pośpiechu. Na razie nie dążę do formalnego założenia klubu. Musimy okrzepnąć. Nie trzeba od razu spotykać się pod szyldem Rotary, ważne, byśmy się w ogóle spotykały i spróbowali coś razem zrobić. Może zaczniemy od zorganizowania koncertu, niekoniecznie takiego, na którym zbiera się pieniądze. Ważniejsze jest, żeby coś nam się udało. Z moich doświadczeń wynika, że najważniejsze są przyjacielskie rela-

cje, wzajemna sympatia. W takiej atmosferze można coś budować. Jeśli pojawiają się animozje, automatycznie energia idzie w konflikty, nie w działania.

#### Na spotkania przychodzi więcej pań czy panów?

Zdecydowanie pań. Panowie są podobno za bardzo zapracowani. Więc znowu tłumaczę, że do Rotary należą przede wszystkim ludzie bardzo zapracowani.

**Przypadła Pani rola guru. Nie każdy ma tyle charyzmy, żeby przebijać się od zera z nowym pomysłem, w nowym środowisku. Ktoś Pani pomaga?**

Współpracuję z klubem Wrocław Panorama. Zamierzam ich poprosić, żeby udostępni mi np. swój statut. Chcę pokazać „mojemu klubowi”, jak to wygląda. Ale oczywiście, to praca, która opiera się wyłącznie na moim zaangażowaniu.

#### I jak Pani się z tym czuje?

Cieszę się z tego, że moje zamierzenie przybiera coraz bardziej realne kształty i mam nadzieję, że wkrótce będę mogła przekazać kierowanie klubem w dobre ręce, a sama trochę odpoczną. Ale oczywiście w dalszym ciągu chętnie służyć będę radą i doświadczeniem, którego nabyłam przez ostatnie 20 lat działalności rotariańskiej.

Rozmawiała Katarzyna Wachowiak

## A tymczasem w Ameryce...

**T**empo współczesnego życia nie sprzyja działalności w Rotary. Od lat 40. do połowy 90. ubiegłego wieku liczba rotarian w Stanach Zjednoczonych systematycznie wzrastała. Potem ustabilizowała się, a następnie zaczęła spadać. Między rokiem 2010 a 2012 z amerykańskiego Rotary ubyło ponad 15 tys. osób.

Były gubernator dystryktu 5750 Chuck Musgrave z Oklahomy zainteresował się statystykami prowadzonymi przez ówczesnego prezydenta RI Franka J. Devlyna. Musgrave uzupełnił je i prześledził wzrosty i spadki członkostwa od 1995 do 2011 r. Dowiedział się z nich np., że pomiędzy rokiem 1995 a 2000 do klubów dołączyło 1112 nowych osób, ale do 2006 r. pozostało ich 223, a do 2011 zaledwie 124! W dystrykcie Musgrave'a członkostwo wzrosło, ale była to zasługa tworzenia się nowych klubów. „Stare” kluby nie rozrastają się, a wręcz przeciwnie – powoli kurczą. – Skoro stare kluby nie rosną, musimy maksy-

malnie wspierać nowe – podsumowuje Musgrave. Zauważa również, że nowe kluby rezygnują z celebry. Na przykład klub Bricktown Oklahoma City, który swój czarter miał w roku 2003, spotyka się w poniedziałki od 17.30 do 18.30 w... browarze – wtedy jest tam najmniejszy ruch i można porozmawiać. Inny klub z Oklahomy, RC Edmond Boulevard, swój czarter miał w maju 2012 r. w restauracji serwującej hamburgery i podczas części nieoficjalnej obowiązywały „klimaty hawajskie”. Ten sam klub raz na jakiś czas zamiast regularnego spotkania urządza wieczór gier planszowych. Nie ma proporczyka ani dzwonu.

– Na rozpoczęcie spotkania dzwoniemy łyżką o szklankę, a test czterech pytań wyświetlamy na ścianie z komputera – mówi prezydent klubu Michelle Schaefer.

Skąd te pomysły? Michelle Schaefer przeprowadziła ankietę wśród członków, w której zapytała, co sądzą o tradycjach

klubowych, kosztach i projektach. Na podstawie odpowiedzi ułożyła nową formułę spotkań.

To nie znaczy, że RC Edmond Boulevard nie jest aktywny – pierwszy projekt zrealizowano dwa tygodnie po rozpoczęciu działalności. I nie znaczy to również, że jest to klub wyłącznie dla młodych – członkowie liczą sobie od dwudziestu kilku lat do sześćdziesięciu. Żaden z nich, oprócz założycieli, nie miał wcześniej styczności z Rotary. Wśród tych osób jest prezydent elekt klubu Jermaine Harrison.

– Wiele lat temu poszedłem na spotkanie klubu Rotary – starego, szacownego i bardzo już ustabilizowanego. Nie widziałem się w nim – mówi.

Harrisonowi, który pracuje w branży IT, zaimponowało, jak RC Edmond Boulevard wykorzystuje nowe media, promuje się na Facebooku i LinkedIn.

– Zajmuję się tym, wkładając w to czas i serce. Potrzebowałem właśnie takiego klubu, jaki mamy dziś – zaznacza.



# Wspomnienia przedwojennego rotarianina

RC Gdynia przygotowuje książkę o historii klubu rozpoczynającej się w latach przedwojennych. Rewelacyjnym źródłem **okazały się wspomnienia pierwszego prezydenta Rotary w Gdyni, Juliana Rummla, wydane pod tytułem „Narodziny żeglugi”**. Niewiele jest tak dokładnych, anegdotycznych i trafnych opisów działalności klubowej w przedwojennej Polsce. To lektura warta uwagi każdego współczesnego rotarianina. Ze względu na to, że tekst jest długi, opublikujemy go w dwóch częściach – w bieżącym i kolejnym wydaniu naszego magazynu.

**W** roku 1933 czy 1934, będąc w Warszawie, zostałem zaproszony przez Piotra Drzewieckiego na uroczystość wręczenia dokumentu inauguracyjnego w Rotary Klubie w Warszawie. Tam poznałem mnie z panem Gerbelem z Wiednia. Porozmawiałem z różnymi osobami w sprawie założenia Rotary Klubu w Gdyni. Znałem już mniej więcej organizację Rotary i byłem poinformowany o jego zadaniach. Uważałem, że tego rodzaju klub, w którego skład wchodzi najbardziej wybitni przedstawiciele różnych zawodów z każdej miejscowości, po jednym z każdego, aby wprowadzać w życie zasadę służby społeczeństwu, gdyż każdy zawód winien być traktowany przede wszystkim jako forma służenia swemu krajowi, miastu i społeczeństwu – powinien powstać w Gdyni, gdzie może się okazać specjalnie pożyteczny. Poza tym istnienie tego klubu w Gdyni, zainteresowanej rozwojem stosunków handlowych i kulturalnych z innymi krajami, mogłoby mieć daleko idące skutki praktyczne. Zebrałem więc u siebie grupę osób – w tej liczbie notariusza Henryka Chudzińskiego, Leona Godlewskiego, Michała Królikowskiego oraz wielu innych – i klub został założony. Zostałem wybrany jego Prezesem. Klub zbierał się, co tydzień, początkowo w restauracji Seydla. Co tydzień miewaliśmy interesujące wykłady, nawiązaliśmy ciekawą korespondencję z różnymi klubami za granicą. Odwiedzali nas rotarianie z innych klubów, a nasi rotarianie, będąc za granicą – odwiedzali kluby w różnych miejscowościach, gdzie mieli możliwość mówienia o sprawach polskich. Było to nie tylko przyjemne spędzanie czasu. Spotykanie się co tydzień ludzi różnych zawodów miało niewątpliwie znaczenie wychowawcze, rozszerzało poglądy, a wymiana zdań dopomagała do wyrobienia sobie poglądów na różne zjawiska życia



Julian Rummel (1878-1954), inżynier budowy okrętów, jeden z najwybitniejszych polskich ludzi morza, pionier idei budowy portu w Gdyni, organizator i pierwszy dyrektor „Żeglugi Polskiej”.





Dom Żegluga w Gdyni. Okazały budynek, w którym dziś stacjonuje dowództwo Marynarki Wojennej wybudowano z inicjatywy Juliana Rummla. Kilka lat temu gdyński klub umieścił przy wejściu tablicę pamiątkową poświęconą Rummlowi

społecznego. Przypuszczam, że w wielu wypadkach klub się przyczynił do kształtowania się niezależnej opinii społeczności gdyńskiej.

Organizacja klubu była bardzo mądra. Każdy poszczególny klub był zupełnie niezależny, musiał tylko przestrzegać zasady rotariaństwa. Prezes był co rok (ewentualnie u nas co dwa lata) zmieniany, podobnie jak w porządku rotacyjnym i inni członkowie zarządu. W ten sposób, przy tych ciągłych zmianach, w klubach nie mogły się ustalić żadne stałe wpływy.

Nieobecność członka bez usprawiedliwienia na pewnej liczbie posiedzeń automatycznie wykluczała go z klubu. Mogli do niego należeć tylko właściciele lub samodzielni kierownicy przedsiębiorstw, ewentualnie przedstawiciele wolnych zawodów (adwokaci, lekarze itd.), a więc ludzie tak zwanego stanu średniego, ściśle związani z życiem gospodarczym miasta. Ponieważ przyjęcie do klubu było połączone z podwójnym balotowaniem, przy

czym dwie czarne gałki decydowały o odrzuceniu kandydata, członkami klubu mogły być tylko osoby pod wszelkimi względami nieposzlakowane. Z drugiej strony na przykład w stosunkach zagranicznych dawało to rękojmię, że można z każdym rotarianem zawierać interes bez żadnych zastrzeżeń. Pewnego razu przyjechał do Gdyni z zagranicy jakiś pan, szukając przedstawiciela dla swojej firmy. Gdy się spotkał z jednym z naszych rotarian, oświadczył mu, że ponieważ jest on rotarianinem – żadnych dalszych referencji on już nie potrzebuje.

Wielu naszych rotarian korzystało z gościnności innych klubów. Można powiedzieć, że wszędzie, gdzie był Rotary Klub, członek naszego Rotary Klubu czuł się od razu jak w domu – i wszystko przed nim stało otworem. Odwiedzałem Rotary Kluby w Anglii, gdzie szczególnie bliskie związki powstały pomiędzy klubem gdyńskim a klubem Kingston on Thames. W Danii, Szwecji,

Francji, Belgii, Italii, Niemczech – wszędzie odniosłem jak najlepsze wrażenie. W Niemczech i we Włoszech kluby zostały potem zamknięte i jakoś nikomu nie przyszło do głowy, że jest to jedna z faz przygotowania do wojny – trzeba było zniszczyć ośrodki niezależnej myśli i przerwać stosunki przyjazne z krajami, z którymi przygotowywano się do wojny. Sporo cudzoziemców odwiedzało również nasz klub i przypuszczam, że także musieli być zadowoleni z rotariańskiej gościnności. Powzięliśmy w klubie w Gdyni taką inicjatywę, że zapraszaliśmy po kolei wszystkich konsulów obcych państw przebywających w Gdyni. Przy czym prosiiliśmy każdego z nich o wygłoszenie krótkiego wykładu (zgodnie z obowiązującą zasadą wykład w klubie nie mógł trwać dłużej niż 30 minut, normą zaś było 20 minut) o reprezentowanym przez niego kraju. Ponieważ konsul angielski, Cecil Jeffrey, nie znał w dostatecznym stopniu języka polskiego, ja za

niego przygotowałem wykład (jedyne istniejący egzemplarz pozostał u inżyniera Stefana Ossowieckiego, znakomitego jasnowidza). W ogóle miewałem w klubie dość często odczyty i żałuję, że nie zachowałem ich tekstów. O ile sobie przypominam, nierzadko miewałem obawy, że sytuacja na świecie tak się gmatwa, iż należy się spodziewać wielkiego kataklizmu.

Wkrótce powstało w Polsce kilka Rotary Klubów, ale to się komuś widocznie nie podobało, gdyż pewne odłamy prasy rozpoczęły akcje przeciwko nim. Głównie zarzucano im styczeń z masonerią, której istoty też nikt nie rozumiał. Była to wierutna bujda, gdyż klub został zbudowany właśnie na zasadach sprzecznych z zasadami masonerii i nic z nią wspólnego nie miał. Ale nasze niewykształcone duchowieństwo obawiało się widocznie wszystkiego, uważając, że co nie od niego – to od diabła. Było to zjawisko czysto polskie, gdyż na obiedzie Rotary Klubu w Brukseli siedziałem obok księdza katolickiego, znanego profesora teologii, który był normalnym członkiem klubu. W Paryżu częstym gościem w Rotary Klubie był kardynał Baudrillard. W Ameryce przeszło 200 księży katolickich należało do Rotary Klubów, w tej liczbie kilku biskupów. Również papież Achilles Ratti (Pius XI) miał najbliższych krewnych członków Rotary i osobiście dawał jednemu z nich, żeniącemu się z córką drugiego rotarianina, ślub, a na otwarciu zjazdu Rotary w Nicei przybył arcybiskup Nicei itd. Ataki pojawiające się w pewnych organach prasy nie ustawały. Nikt ostatecznie nie był w stanie dociec, kto je właściwie inspirował. Interesujące jest to, że rozpoczęły się one z chwilą, gdy hitlerowcy ustosunkowali się negatywnie do Rotary i właśnie tam, to jest w Niemczech, puszczono pogłoskę, że Rotary ma coś wspólnego z masonerią, która już przedtem, wkrótce po dojściu Hitlera do władzy, została skasowana. Rozmawiano w Warszawie z wyższymi przedstawicielami Kościoła katolickiego, proponowano im, aby któryś z nich wziął udział w zebraniach Rotary Klubu, aby sam mógł się przekonać o charakterze jego działalności, dawano sprawozdania z zebrań

klubu – jednym słowem okazywano jak najlepszą wolę, aby się mogli wszechstronnie zaznajomić z organizacją, ale nic nie pomogło. Poszczególni księża wypowiadali się półsłówkami, że rzeczywiście nie widzą nic zdrożnego w organizacji Rotary, ale gdy w Bydgoszczy miał powstać klub, jakiś miejscowy ksiądz czy dziekan ogłosił, że członkowie Rotary Klubu mogą podlegać ekskomunikacji. Inicjatorzy klubu w Bydgoszczy zrezygnowali ze zorganizowania go. Ten wrogi stosunek duchowieństwa do Rotary Klubu stanowił wielką przeszkodę w jego rozwoju w Polsce.

Pod wpływem artykułów „ABC” kilku zastraszonych tym małodusznych ludzi wycofało się i z naszego klubu, chociaż biorąc udział w pracach klubu, doskonale wiedzieli o jego celach, zadaniach i sposobach działania oraz o tym, że klub nie ma nic wspólnego z żadną z istniejących masonerii. Jeden z księży powiedział: „Sami członkowie nie zdają sobie sprawy, w czym ręku są narzędziem”. Ale gdy temu księdzu zaproponowano, że go wybiorą do zarządu, a nawet mogą zrobić prezesem klubu, a przy tym zapytano, czy i siebie uważa za tak słabego w swoich przekonaniach, iż obawia się stać narzędziem w rękach jakiejś tajemniczej i niewiadomej siły – wykręcał się od dania wyraźnej odpowiedzi wszelkimi sposobami, na jakie mu pozwalała kazuistyka. Między innymi bardzo miły zresztą organ młodzieży pomorskiej w Warszawie, który sam czynnie popierałem, też umieścił dość naiwne oskarżenia przynależności do masonerii. Odpowiadając na to, napisałem do redakcji długi list, w którym wyjaśniłem cele, zadania, a także i organizację Rotary, udowadniając, że pomiędzy Rotary a masonerią nie ma absolutnie nic wspólnego – i proponowałem, aby młodzież przychodziła na zebrania klubu, które się odbywały w czasie obiadów lub kolacji i w ten sposób sama bezpośrednio zaznajomiła się z jego działalnością. Namawiałem przy tym, aby stosownie do słów jednego z apostołów: „Badaj wszystko, a wybieraj, co najlepsze”. Przytoczyłem też słowa księdza kardynała Edmunda Dalbora\*, napisane na moją pro-

śbę do jednego z wydawnictw Ligi, które brzmiały mniej więcej tak: „Pragnę morza, okrętów dla Polski. Dusza polska się zasklepiła w sobie. Obcowanie przez morze z innymi narodami pozwoli duszy polskiej wyjść z ciasnych ramek, w jakich się dotąd obracała, znajdzie miarę, którą niesie i innych będzie mogła mierzyć” (cytuję z pamięci).

Redakcja nie wydrukowała mego listu. Po jakimś czasie Henryk Chudziński, który z tym stowarzyszeniem pomorskim również utrzymywał kontakt, zakomunikował mi, że mój list czytano na zebraniu, że wszyscy zgadzali się z jego treścią, ale że boją się go wydrukować, aby się komuś nie narazić. W tym momencie zrozumiałem, jaka powstała ogromna różnica pomiędzy pokoleniem, do którego należałem, a nowym, wchodzącym w życie. W moim czasie właśnie młodzież, gdy uważała coś za słuszne, gotowa była o to walczyć ze wszystkimi, nie oglądając się na możliwe skutki. Nie można było sobie wyobrazić, aby ktośkolwiek się cofnął z obawy narazenia się komukolwiek. Jeśli później, pod wpływem wymogów życia czasem to się zmieniło, niemniej pozostawała pewna grupa ludzi o charakterach i o poglądach niezależnych. Teraz z tego, co widziałem, młodzież już wchodziła w życie zastraszone i z góry obawiająca się trudności przy uzyskiwaniu posad. Kryzys w Rotary Klubie w Gdyni zarysował się, gdy jego prezesem był Henryk Chudziński. W związku z tym kryzysem chciał i on wystąpić z klubu, ale ostatecznie pozostał w nim, będąc do końca jego czynnym członkiem i często wygłaszając, jak i przedtem, zawsze interesujące odczyty.

Po nim został prezesem Leon Godlewski, były sekretarz klubu, redaktor „Biuletynu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni” (który stworzył), a później sekretarz generalny tej Izby. Ja – ze względu na moją znajomość języków – zajmowałem się utrzymywaniem stosunków z klubami zagranicznymi.

\* Edmund Dalbor (1869–1926)  
– biskup, prymas Polski

Pisownia zgodna z oryginałem, książkę „Narodziny żeglugi” udostępnił członek RC Gdynia Andrzej Sokolowski



# 10 stypendiów na 10-lecie istnienia RC Kołobrzeg

Grzegorz Majewski

**P**onad 20 lat temu, na przełomie 1990 i 1991 r., kilku kołobrzeżan próbowało założyć w Kołobrzegu pierwszy klub Rotary. Stanisław Radzikowski, Ryszard Andrzejczyk, Tadeusz Rutkowski i Janusz Wypart przeprowadzili w tej sprawie rozmowy ze Szwedami, stworzyli projekt regulaminu i nawiązali kontakt z działającym już koszalińskim klubem Rotary. Nie udało się jednak zebrać wymaganej liczby członków. Były także inne przeszkody i na kilka lat pomysł trafił na półkę. Próbowano jeszcze kilka razy – także bez skutku. Zawsze na przeszkodzie stawali zawistni lub zwyczajnie mali i niewiedzący ludzie. Jak to często u nas bywało (i bywa), działalność charytatywna postrzegana jest jako wysoce podejrzana.

Mimo kolejnych niepowodzeń starzy i nowi entuzjaści zaczęli ponowne starania. W roku 2001 pięciu kolejnych zapaleńców z Kołobrzegu (Henryk Boroń, Mirosław Rybarkiewicz, Henryk

Iwaszko, Czesław Klimczak, Ryszard Leszczyński) znów spróbowało założyć klub Rotary. Ojcem chrzestnym tej inicjatywy został Aleksander Szwarz – wybitny ekonomista, doświadczony rotarianin, członek pierwszego klubu w Warszawie, który wiosną 1999 r. osiedlił się pod Kołobrzegiem we wsi Drzonowo. To on ich prowadził w kolejnych krokach do celu. Najpierw trzeba było zebrać wymaganą liczbę chętnych do założenia klubu. To udało się już w 2002 r. Później powstał statut i rozpoczęły się starania o zarejestrowanie w KRS-ie. Nie obyło się bez „schodów”, a udało dopiero po pół roku, za dziewiątym (!) podejściem. Wtedy też po raz pierwszy pojawiły się oskarżenia o masonizm, które powracają niestety do dziś.

Tymczasem członkowie klubu, nie czekając na jego rejestrację w RI, zorganizowali w Kołobrzegu kilka dużych imprez. 1 czerwca 2002 r. odbył się Międzynarodowy Dzień Dziecka, w którym

wzięło udział ponad 7 tys. osób! Był to ogromny wysiłek organizacyjny i finansowy. Pomagali w tym przedsięwzięciu różni ludzie i firmy z całego powiatu kołobrzесьkiego. Zabawa była przednia, a kołobrzeżscy rotarianie po raz pierwszy sprawdzili się w takiej roli. Ale jak zwykle nie chodziło tylko o zabawę. W trakcie imprezy zbierano środki na zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla dzieci z ośrodka dla osób niepełnosprawnych. Rotarianie dołożyli do tego własne pieniądze i zakupili dwa fotele rehabilitacyjne. Później wspierali materialnie i rzeczowo dzieci z ośrodka oraz w Gminnych Ośrodkach TPD w Budzistowie i Drzonowie.

30 września 2002 r. Kołobrzесьki Klub Rotary został ostatecznie zarejestrowany w KRS-ie. Jeszcze w tym samym roku zorganizował Mikołajki w hali widowiskowo-sportowej Milenium. Oczywiście nie byłby w stanie podjąć się takiego zadania sam, współpracowały m.in.: MOK, szkoły podstawowe, Lex Crimen i kilku sponsorów. Impreza zgromadziła ok. 3,5 tys. uczestników. Czarter klubu wyznaczono na 17–18 maja 2003 r. Pierwszymi prezydentami byli: Henryk Boroń, a rok później Adam Maciejewski.

W tym roku Kołobrzесьki Klub Rotary będzie świętuje okrągłą, 10. rocznicę działalności, oczywiście zgodnie z zasadą Rotary International: „Służba ponad własne interesy”. 20 kwietnia tego roku odbył się Jubileuszowy 10. Charytatywny Bal Rotary, którego celem było zebranie funduszy na uchwalony przez klub cel: „10 stypendiów dla 10 wybitnie uzdolnionych uczniów szkół ponadpodstawowych powiatu kołobrzесьkiego”. Bawiliśmy się ze wspaniałą, znaną w całej Polsce Orkiestrą Bardabusza w pełnym, 15-osobowym składzie. Oprócz tego wieczór ten uprzyjemnili nam rewelacyjny kabaret Koń Polski i laureatka konkursu Debiuty w Opolu z 2009 r., a od kilku lat aktorka teatru Buffo w Warszawie, Natalia Krakowiak.

Klub uchwalił regulamin przyznawania stypendiów i zebrał już kandydatury, które zostały wytypowane przez szkoły oraz uzasadnione. Teraz członkowie klubu muszą przejść całą regulaminową ścieżkę, aby wskazać 10 wybrańców. O wynikach poinformujemy wkrótce.



# Bawimy się i pomagamy

Bale rotariańskie zawsze mają cel charytatywny. Dla wielu klubów karnawałowa impreza to najważniejszy w roku zastrzyk żywej gotówki. Na co zbieramy?

<p><b>RC Bartoszyce</b></p>	<p><b>Kiedy:</b> 19 stycznia</p>	<p><b>Gdzie:</b> Hotel Krasicki w Lidzbarku Warmińskim</p>	<p><b>Cel:</b> Matching grant, realizowany wspólnie z RC Lingen (Niemcy) – na wyposażenie pomieszczeń kuchennych w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Bartoszycach oraz wykonanie i zamontowanie makiety wizualizacji zabudowy rynku starożytnego miasta Lidzbarku Warmińskiego z lat 1925–1936</p>
-----------------------------	--------------------------------------	------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------



<p><b>RC Bydgoszcz</b></p>	<p><b>Kiedy:</b> 19 stycznia</p>	<p><b>Gdzie:</b> Hotel Pod Orłem w Bydgoszczy</p>	<p><b>Cel:</b> Sfinansowanie wyjazdu stypendysty z Bydgoszczy w ramach rotariańskiej wymiany młodzieżowej</p>
----------------------------	--------------------------------------	-----------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------



<p><b>RC Gdańsk-Sopot-Gdynia</b></p>	<p><b>Kiedy:</b> 2 lutego</p>	<p><b>Gdzie:</b> Hotel Posejdon w Gdańsku</p>	<p><b>Cel:</b> Projekt na rzecz niewidomych „Zobaczyć świat rękami” – dokończenie miniaturowego Żurawia. Zostanie ona odsłonięta w czerwcu podczas obchodów 20-lecia klubu</p>
--------------------------------------	-----------------------------------	-------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------





<b>RC Giżycko</b>	<b>Kiedy:</b> 9 lutego	<b>Gdzie:</b> Hotel Europa	<b>Cel:</b> Ufundowanie strojów dla drużyny piłkarek nożnych w miejscowości Wydminy
-------------------	---------------------------	-------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------



<b>RC Grudziądz</b>	<b>Kiedy:</b> 8 lutego	<b>Gdzie:</b> Restauracja Leśniczówka	<b>Cel:</b> Wymiana mebli w pokojach dzieci w Centrum Pomocy Dziecka i Poradnictwa Rodzinnego w Grudziądzu, dokończenie budowy podłoża pod boisko do siatkówki w tejże placówce. Część zebranych środków ma też wesprzeć zakup sprzętu multimedialnego do sali edukacyjnej na oddziale dziecięcym grudziądzkiego szpitala
---------------------	---------------------------	---------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------



<b>RC Jelenia Góra</b>	<b>Kiedy:</b> 18 stycznia	<b>Gdzie:</b> Hotel Cieplice	<b>Cel:</b> Wyposażenie świetlicy środowiskowej w Kowarach
------------------------	------------------------------	---------------------------------	---------------------------------------------------------------





**RC Katowice**

Kiedy:  
19 stycznia

Gdzie:  
Hotel Monopol

Cel:  
Wsparcie dzieci uzdolnionych muzycznie



**RC Kraków Centrum**

Kiedy:  
26 stycznia

Gdzie:  
Hotel Pod Różą

Cel:  
Zakup sprzętu medycznego dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie



**RC Łódź/RC Łódź Centrum/  
RC Łódź 4-Kultury**

Kiedy:  
26 stycznia

Gdzie:  
Hotel Aniel's

Cel:  
Różne formy pomocy dla łódzkich dzieci





<b>RC Młyniec Drugi</b>	<b>Kiedy:</b> 9 lutego	<b>Gdzie:</b> Hotel Mercure Helios	<b>Cel:</b> Badania wad postawy u dzieci z gmin sąsiadujących z Toruniem
-------------------------	---------------------------	---------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------



<b>RC Olsztyn</b>	<b>Kiedy:</b> 1 lutego	<b>Gdzie:</b> Hotel Omega nad jeziorem Krzywym	<b>Cel:</b> Działania statutowe klubu
-------------------	---------------------------	---------------------------------------------------	------------------------------------------



<b>RC Poznań</b>	<b>Kiedy:</b> 2 lutego	<b>Gdzie:</b> Bazar Poznański	<b>Cel:</b> Wsparcie dla Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci prowadzonego przez siostry serafitki
------------------	---------------------------	----------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------





**RC Sopot International**

**Kiedy:**  
26 stycznia

**Gdzie:**  
Hotel Sofitel Grand

**Cel:**  
Nauka języka angielskiego i pomoc dla dzieci z Rodzinnego Domu Dziecka w Gdyni i dla Zespołu Szkół nr 1 w Sopocie oraz inne projekty charytatywne



**RC Świnoujście**

**Kiedy:**  
19 stycznia

**Gdzie:**  
Hotel Amber Baltic

**Cel:**  
Zakup pulsoksymetrów oraz parawanu jezdnego dla Szpitala Miejskiego w Świnoujściu



**RC Toruń**

**Kiedy:**  
2 lutego

**Gdzie:**  
Hotel Filmar

**Cel:**  
Klubowy fundusz stypendialny





# Organizacja Pożytku Publicznego – proste czy skomplikowane?

Na naszym forum internetowym co jakiś czas powraca temat: czy klub powinien starać się o status organizacji pożytku publicznego. Dlatego pozwalam sobie na kilka uwag dotyczących OPP. Zagadnienia, pytania i odpowiedzi na nie oparte są na obowiązujących przepisach i uwzględniają wszystkie zmiany, które zaszły w roku 2012.

Lesław Morawski, DG D-2230

## 1. Co musi zawierać statut OPP

Niestety nie ma wzorcowego statutu, ale są dokładnie określone warunki wymienione w art. 20 i 21 ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Ogólne warunki dotyczą informacji o celach i sposobach realizacji celów statutowych (cele muszą być zgodne z art. 4 ustawy o OPP). Organ kontroli wewnętrznej musi być powołany i nie może być zależny od zarządu.

## 2. Przywileje OPP

Prawo do otrzymywania 1% podatku od osób fizycznych, prawo do nie-

odpłatnego informowania przez radio i telewizję publiczną o działalności organizacji, możliwość angażowania do zbiórek publicznych nieletnich wolontariuszy, zwolnienie z podatku dochodowego, opłat skarbowych, opłat sądowych, podatku od czynności cywilnoprawnych. Zwolnienie z podatku VAT.

## 3. Do kogo, kiedy i jakie sprawozdania składają OPP

Po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego swojej organizacji OPP mają obowiązek umieścić je w internetowej bazie sprawozdań prowadzonej przez MP

i PS (w przypadku klubów Rotary – w ciągu 15 dni od daty zatwierdzenia sprawozdania finansowego).

## 4. Czy OPP musi wysłać sprawozdanie do KRS-u?

To zależy od tego, czy OPP prowadzi działalność gospodarczą, bo jeśli tak, to ma obowiązek przesłać do KRS-u sprawozdanie finansowe wraz z uchwałą zatwierdzającą to sprawozdanie w terminie 15 dni od daty zatwierdzenia sprawozdania finansowego (na zatwierdzenie sprawozdania organizacja ma 6 miesięcy po zakończeniu roku obrachunkowego).

### Kluby, które mają status OPP:

RC Wolsztyn	KRS 0000067234
RC Olsztyn	KRS 0000028528
RC Jarosław	KRS 0000035099
RC Giżycko	KRS 0000077097
RC Jelenia Góra	KRS 0000100375
RC Szamotuły	KRS 0000123290
RC Świdnica Wałbrzych	KRS 0000130317
RC Warszawa Wilanów	KRS 0000141907
RC Warszawa Józefów	KRS 0000151452
RC Szczecin Center	KRS. 0000163731
RC Lublin	KRS 0000239975

# 10-lecie RC Szczecin Center

Najbardziej wyjątkowy klub Rotary w Szczecinie. Trzyście dzielnych kobiet i jeden odważny mężczyzna. Wielka siła i pasja pomagania, a także zaangażowanie i uparte dążenie do celu. Wrażliwość, która drzemie w ich sercach, w ciągu ostatnich 10 lat przekuła się w 800 tys. zł zebranych na cele charytatywne. Klub stale pomaga chorym dzieciom, spełnia marzenia tych najbiedniejszych, doposaża szpitale i ratuje zwierzęta z opresji. RC Szczecin Center świętuje właśnie swoje 10-lecie i już czyni piękne plany na kolejną dekadę.



Członkowie RC Szczecin Center. Od lewej: Halina Skrzyaniarz, Jolanta Jurczyk, Roman Szulżyk, Renata Węgrzyn, Iwona Korulczyk-Rinas, Amelia Czernik, Anna Turkiewicz, Julia Maj, Anna Zabłocka, Katarzyna Oronowicz, Ewa Bieganowska, Lubomira Kudasz oraz Anna Bojarska

**P**omoc niosą od 5 września 2003 r. Obecnie w RC Szczecin Center jest czternastu członków, w tym jeden honorowy – Monika Pyrek, utytułowana lekkoatletka. W klubie dominują kobiety – szczecińskie bizneswoman. Oprócz nich także lekarka, adwokatka i tłumaczka przysięgła. Wszystkie niezależne i życzliwe światu, bo wierzą, że razem mogą zmienić go na lepszy. Klub dopełnia Roman Szulżyk, jedyny mężczyzna w tym zacnym gronie.

– Myślę, że marzeniem każdego mężczyzny jest przebywanie w towarzystwie mądrej i pięknej kobiety. Zapewniam, że jest to uczucie wspaniałe. A teraz wyobraźcie sobie Państwo, że tych mądrych, pięknych i zamożnych kobiet jest trzysta! Osobną sprawą jest praca w takim zespole... Słyszac pozorny chaos podczas obrad klubu, można pomyśleć „wiadomo, kobiety...”, ale szacunek rośnie, kiedy poznajemy ich dokonania! – zapewnia Roman.

## Niezwykłe osiągnięcia

Do tej pory rotarianki zebrały 800 tys. zł. Większość podczas dorocznych bali charytatywnych. W pierwszym takim balu wziął udział Michael Schenker, gitarzysta słynnego zespołu Scorpions. Na rzecz klubu oddał swoją gitarę, która uzyskała na licytacji wartość 25 tys. zł i znacznie wsparła pierwsze przedsięwzięcie rotarian – zakup browiaków dla dzieci chorych na

białaczkę, przebywających na Oddziale Hematologii i Onkologii Dziecięcej im. św. Mikołaja w Szczecinie oraz łóżka do reanimacji i krzesła do pobierania krwi dla Szpitala Dziecięcego przy ul. św. Wojciecha. Potem były kolejne bale, każdy gromadził ok. 200 darczyńców, ludzi ze świata biznesu, nauki i sztuki, a każdy rok przynosił nowe cele. W 2006 r. klub zakupił m.in. asystor kaszlu, materace przeciwoleżynowe i aparaty do mierzenia ciśnienia dla Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci, rok później sfinansowano powiększalniki dla dzieci niedowidzących, a szczeciński i stargardzki oddział neonatologii otrzymał repirator noworodkowy, kardiomonitor i inkubator otwarty o łącznej wartości 136 tys. zł.

## Ciekawe projekty

Misja klubu wiąże się także z doraźną pomocą potrzebującym ze społeczności lokalnej. Rotary Club Szczecin Center nie odmawia wsparcia, zawsze znajdzie rozwiązanie. Tak finansowa pomoc trafiła do małej Julki z protezami nóg, wsparła rehabilitację Dominiki z porażeniem mózgowym i Przemka po wylewie oraz przyniosła ulgę dziewięcioletniej Ewelinie z rozszczepieniem kręgosłupa.

Mimo potężnych inwestycji w sprzęt medyczny co roku klub znajduje środki na 150 par butów dla dzieci i młodzieży z biednych dzielnic Szczecina, domów dziecka, potrzebujących



szkół i przedszkoli. W tym roku przyłączył się do akcji SZTU-KaTAK, dając uzdolnionej młodzieży możliwość realizowania artystycznych pasji. A że rotarianie kochają wszystkie żywe istoty, postanowili zmienić także smutny los zwierząt. Dofinansowali z własnych kieszeni akcję wykupu klaczy o imieniu Linda Viva przeznaczonej na rzeź, która trafiła na łąki fundacji Tara, gdzie wiedzie spokojny żywot.

Są też projekty dotąd niespotykane, np. pomnik Dziecka Utraconego, który klub zrealizował wraz z rodzicami po stracie ich nienarodzonych dzieci.

– Klub Szczecin Center jest bardzo bliski mojemu sercu. Pamiętam, z jakim wzruszeniem brałem udział w odsłonięciu pięknego pomnika na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, poświęconego dzieciom przedwcześnie utraconym. Jest to jedna z wielu ciekawych, a co najważniejsze, kontynuowanych inicjatyw tego wspaniałego klubu – wspomina Wojciech Czyżewski, gubernator dystryktu w latach 2006–2007 z RC Szczecin.

## Wyjątkowa przyjaźń

RC Szczecin Center znany jest ze wspaniałej, bardzo koleżeńskiej atmosfery. W zaprzyjaźnionym gronie łatwiej podbijać świat, który czasem niestety opiera się charytatywnym działaniom... Ale rotarian to nie zniechęca, zawsze osiągną zamierzony cel, bo misja Rotary jest najważniejsza! Żeby zacieśnić więzy, rotarianie oprócz obowiązkowych spotkań klubu w czwartki spędzają razem wakacje czy wieczory we włoskiej restauracji i planują, co by tu jeszcze dobrego dla ludzi zrobić...



Bal charytatywny 2009 r.



Przekazanie asystora kaszlu dla Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci

– Bycie w klubie Rotary to przede wszystkim ciężka praca, ale także budowanie przyjaźni i sztuka kompromisu. My się po prostu lubimy – mówi Lubomira Kudasz, prezydent 2013–2014.

## Kolejne 10 lat

Nowa dekada niesie wiele nowych wyzwań i pięknych planów.

– Na pierwszy ogień idzie zakup kardiomonitorów dla dzieci chorych na białaczkę. Przekażemy je Oddziałowi Hematologii i Onkologii Dziecięcej im. św. Mikołaja w Szczecinie, następnie ufundujemy defibrylatory oraz wakacje dla dzieci chorych na AIDS. Na pewno nie zapomnimy również o doraźnej pomocy najbardziej potrzebującym z naszej społeczności lokalnej oraz sfinansujemy zakup leków i rehabilitację małych pacjentów – zapewnia Julia Maj, prezydent 2010–2012.

Rotarianie wzięli sobie również za cel jednoczenie klubów Rotary z dystryktu 2230. Przyjaźnią się z klubami szczecińskimi oraz klubami z całego kraju, m.in. RC Świnoujście, Karpacz, Jelenia Góra-Cieplice, Wolsztyn, Kraków-Wawel i Warszawa-Józefów, a także niemieckim Hamburg-Haake.

– W grupie siła, a akcje charytatywne potrzebują wsparcia, bo w tej materii nigdy nie jest za dużo – dodaje Julia Maj.

– Oby kolejne dziesięciolecie wypełniły równie ważne projekty w wykonaniu Rotary Clubu Szczecin Center, tak istotne dla społeczności lokalnej – życzy Wojciech Czyżewski.



Wyjazd integracyjno-strategiczny, Kołobrzeg 2012 r.

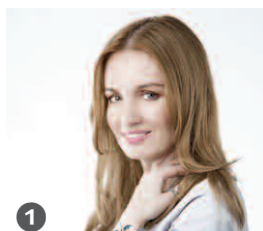


Ewelinka jest jedną z podopiecznych RC Szczecin Center

# Członkowie RC Szczecin Center

## 1. Iwona Korulczyk-Rinas

W klubie od grudnia 2003 r., prezydent 2012–2013. Jest znanym szczecińskim adwokatem. Czas wolny poświęca swojemu synowi Alexowi oraz muzyce, filmom, sportom i nauce języków obcych, które wykorzystuje w podróżach. „Dla mnie Rotary to nie tylko udzielanie pomocy tym, którzy jej potrzebują, ale również możliwość poznawania interesujących, ciekawych ludzi z pasją. Bycie członkiem Rotary to zaszczyt, a także możliwość własnego rozwoju”.



1

## 2. Anna Zabłocka

W klubie od sierpnia 2003 r., prezydent 2004–2005. Ideami Rotary zainspirowali ją Roman Gawrych – członek RC Szczecin Pomerania i Dariusz Daroszewski – członek Rotaract Club Szczecin. Ania z wykształcenia jest nauczycielką fizyki, obecnie pracuje jako doradca kredytowy i pośrednik obrotu nieruchomości, prowadzi własną firmę. Mama dwójki zdolnych studentów. „Ogromną satysfakcję sprawia mi, kiedy mogę dzięki Rotary pomóc osobom w trudnej sytuacji oraz spełniać marzenia dzieci”.



2



3

## 3. Ewa Bieganowska

W klubie od stycznia 2004 r., prezydent dwóch kadencji 2006–2007 i 2007–2008. Prowadzi pensjonat w Międzyzdrojach i zajmuje się wynajmem własnych nieruchomości. Ewa jest wielką miłośniczką zwierząt, właścicielką stadniny koni, która jest także domem dla wielu psów i kotów. Mama dwóch córek, Julii i Malwiny. W wolnym czasie żegluguje, najchętniej w gronie przyjaciół. Dusza towarzystwa i pozytywna iskierka imprez charytatywnych. „Kocham ludzi i nie mogę patrzeć beczynnym, kiedy dzieje im się krzywda, bo wiem, że moje zaangażowanie, przy wielkim wsparciu mojego męża, może zmienić ich życie na lepsze”.



4



5

## 4. Halina Skrzyniarz

W klubie od listopada 2004 r., skarbnik. Pełni tę funkcję od 8 lat, ceniona przez kolegów za rzetelność i skrupulatność. Mama dwójki dzieci, Joasi i Seweryna, od 33 lat żona Adasia. Prowadzą firmę budowlaną i zajmują się obrotem nieruchomościami. Fascynują ją antyki, antykwiariaty, miasta z historią, co przenosi do wnętrza własnego domu i na kierunki swoich podróży. Uwielbia Kraków, gdzie jeździ kilka razy w roku.



6



7

„W Rotary odnalazłam harmonię życia, bo zamiast biernej obserwacji ludzkich tragedii mam możliwość im realnie przeciwdziałać. To daje mi siłę i codzienną radość”.

## 5. Anna Turkiewicz

W klubie od września 2005 r., prezydent 2005–2006. 16 lat pracowała jako pedagog, w tym 8 lat w domu dziecka. Potem założyła agencję reklamową, która od 23 lat uznawana jest za najlepszą agencję reklamową z czysto polskim kapitałem. Pasją Ani są podróże, parapsychologia i medycyna niekonwencjonalna. Wierzy w opiekę aniołów i moc pozytywnego myślenia. „Jestem normalną kobietą, wrażliwą na potrzeby innych. Kocham ludzi i kontakt z nimi, nie wyobrażam sobie życia na bezludnej wyspie. Dzięki klubowi mam możliwość własnej realizacji w zakresie społecznictwa, a także spotkań w zaprzyjaźnionym gronie”.

## 6. Julia Maj

W klubie od czerwca 2006 r., prezydent dwóch kadencji 2010–2011 i 2011–2012. Obecnie wiceprezydent i Cico. Właścicielka firmy zajmującej się budownictwem, turystyką i wynajmem nieruchomości. Julia spełnia się w pracy, którą traktuje jak pasję. Fascynuje ją architektura dużych miast, które chętnie zwiedza. Wielka fanka lata i weekendów nad polskim morzem. Ceni niezależność, przyjaźń i szacunek. „Do Rotary zostałam zaproszona przez Ewę Bieganowską, co było dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Uznano mnie za odpowiednią osobę do działalności charytatywnej i myślę, że udało mi się nie zawieść mojej przyjaciółki i pozostałych rotarian”.

## 7. Anna Bojarska

W klubie od grudnia 2006 r., prezydent dwóch kadencji 2008–2009 i 2009–2010. Spełniona w życiu zawodowym i rodzinnym. Ma wspaniałego męża i córkę oraz cudowne wnuki. Zajmuje się HR. Uwielbia podróże, muzykę, taniec, gotowanie, spotkania z przyjaciółmi oraz... słońce. „Potrzeba niesienia pomocy potrzebującym to najpiękniejsze, co może łączyć ludzi, dlatego wstąpiłam do Rotary. Zdolność połączenia energii tkwiącej w ludziach daje możliwość osiągnięcia wyznaczonych celów. Mam pewne doświadczenia w tym zakresie, ponieważ od lat zajmuję się HR w organizacji. To praca z ludźmi i dla ludzi”.



## 8. Roman Szulżyk

W klubie od grudnia 2006 r., pełni funkcję wiceprezydenta. Prowadzi własną działalność gospodarczą. Tata Michała – geofizyka. Głęboko zaangażowany we współpracę polsko-niemiecką. Człowiek morza – pasjonuje go żeglarstwo i wędkarstwo morskie. Zimą chętnie szusuje po stokach Austrii. „Bycie członkiem Rotary daje mi możliwość pracy na rzecz społeczności lokalnej. Klub buduje więź międzyludzką w małych społecznościach, buduje też zaufanie i zrozumienie”.

## 9. Lubomira Kudasz

W klubie od września 2007 r., prezydent kadencji 2013–2014, prezydent Rotaract 2003. Przewodnicząca komisji rewizyjnej Federacji Polskich Klubów Rotary. Prowadzi biuro rachunkowe i stale podnosi swoje kwalifikacje na studiach poddyplomowych. Jej największą pasją jest golf. Luba żartuje, że to miłość bez wzajemności, bo zajmuje ostatnie miejsca na turniejach. „Jako obecna prezydent klubu chciałabym, aby rok 2013 był wyjątkowy ze względu na 10-lecie klubu oraz obfitował w wydarzenia służące działalności statutowej”.

## 10. Katarzyna Oronowicz

W klubie od listopada 2008 r. Od 18 lat jest lekarzem specjalistą – ginekologiem położnikiem. Ma męża, syna i wielką pasję do wykonywanego zawodu. „Pasję zawodową łączę z miłością do ludzi. Dana mi jest codzienna obserwacja cudu stworzenia. Narodziny człowieka to misterium, którego nie da się z niczym porównać. Pomoc kobietom wpisana jest w koloryt mojego zawodu, dlatego czując niedosyt, spełniam się również poza gabinetem lekarskim. Akcje charytatywne klubu Rotary dają mi taką możliwość”.

## 11. Amelia Czernik

W klubie od lipca 2009 r. Właścicielka firmy handlowej z branży motoryzacyjnej. Mama dwóch córek. W wolnym czasie oddaje się literaturze, nauce języków obcych, kulinariom. Lubi aktywny wypoczynek, jazdę konną i narciarstwo. „Jestem w klubie Rotary, bo jestem wrażliwa na nieszczęście innych ludzi. Mam potrzebę finansowej i duchowej pomocy tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej”.



## 12. Renata Węgrzyn

W klubie od lipca 2009 r., sekretarz. Jest tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego, prowadzi własne biuro. Lubi podróżować, poznawać nowe kraje, nowych ludzi i języki obce. Jest miłośniczką kotów i porcelany. Ulubione sporty Reni to jazda na nartach i pływanie. „Zawsze chętnie pomagałam ludziom i zwierzętom, a dzięki Rotary mogę uczestniczyć w pomocy na większą skalę i widzieć, jak wielkie znaczenie ma wsparcie niesione potrzebującym”.

## 13. Jolanta Jurczyk

W klubie od stycznia 2012 r. Obecnie na emeryturze, wcześniej zajmowała się reklamą wydawnictw. Mama Ani i Stefana, dwójki wybitnych informatyków, i babcia Oliwii. Mąż Joli był kapitanem Żeglugi Wielkiej. Rozkochana jest w Hiszpanii i byłych koloniach hiszpańskich, które są jej ulubionym celem podróży. „Pomoc słabszym wyniosłam z domu. Całe życie pomagałam ludziom i zwierzętom. Przystąpienie do klubu Rotary było uwiecznieniem mojej życiowej potrzeby i realizacji siebie”.

## 14. Monika Pyrek

W klubie od czerwca 2012 r., członek honorowy. Polska lekkoatletka, wielokrotna medalistka Mistrzostw Świata i Polski w skoku o tyczce, olimpijka. „Cieszę się, że mogę służyć pomocą przy organizowanych przez Rotary Club Szczecin Center akcjach. Obiecuję, że teraz, po zakończeniu kariery sportowej, znajdę jeszcze więcej czasu na tę aktywność”.

Prezydenci RC Szczecin Center

Lubomira Kudasz 2013/2014

Iwona Korulczyk-Rinas 2012/2013

Julia Maj 2010/2012

Anna Bojarska 2008/2010

Ewa Bieganowska 2006/2008

Anna Turkiewicz 2005/2006

Anna Zabłocka 2004/2005

Przemysław Targowski 2003/2005

# Grupa GSE z Hawajów w Polsce

29 kwietnia do Polski przylatuje na cały miesiąc 5-osobowa grupa GSE z Hawajów. Jej członkowie to: Alyssa – inżynier ochrony środowiska, Christina – specjalistka HR w szpitalu psychiatrycznym, Mike – inżynier mechanik, Darin – aktor i kaskader, Michelle – księgowa. Amerykanie odwiedzą większość dużych polskich miast: Łódź, Inowrocław, Toruń, Wrocław, Katowice, Kraków, Lublin, Zamość, Chełm, a mieszkać będą u rodzin rotariańskich. Raz w tygodniu mają zaplanowany tzw. Vocational Day – każde z nich odwiedzi miejsce związane ze swoim rozwojem zawodowym, np. aktor Darin będzie odwiedzał studia telewizyjne, internetowe oraz teatry, inżynier Mike – elektrownie, a kadrowa ze szpitala Christina – placówki służby zdrowia.

Resztę czasu wypełni im zwiedzanie i integracja z miejscowymi rotarianami. Równolegle na Hawaje wyleci grupa z Polski, która spędzi tam w podobny sposób miesiąc. (red.)

## Wymiana grup zawodowych (GSE)

Wymiana grup zawodowych to program Rotary Foundation umożliwiający młodym osobom będącym na początku kariery poznanie, jak w innym kraju wykonywane są reprezentowane przez nich zawody. Grupa GSE przez okres 4-6 tygodni uczestniczy w spotkaniach lokalnych klubów Rotary oraz poznaje odwiedzane regiony dzięki programowi zawodowo-kulturalno-turystycznemu, przygotowanemu przez goszczące ich kluby. Grupa GSE składa się z 4 członków grupy (osoby spoza Rotary) oraz lidera (rotarianin).

Kandydaci wypełniają specjalne wnioski, które składają do klubów w miejscu swojego zamieszkania lub miejscu pracy. Kluby po skompletowaniu wymaganych dokumentów i zakwalifikowaniu danego kandydata w klubie przesyłają je do komisji kwalifikacyjnej w dystrykcie.



## Pamiętaj o wpłacie na fundusz roczny

Rotary Foundation of Rotary International jest naszą wspólną fundacją. Dzięki dobrowolnym wpłatom rotarian i sympatyków Rotary realizujemy cele humanitarne i edukacyjne. Każda wpłata indywidualna i każda wpłata klubu na fundusz roczny (Annual Fund) zwiększają możliwości realizacji grantów globalnych i grantów dystryktalnych (dawnych matching grantów) własnego klubu i dystryktu 2230.

**Najszybciej wpłacimy przez Internet: <http://rotary.org> wybierając Member Access.**

**Można też przelewem na konto:**

w euro: IBAN DE51 3007 0010 0255 0200 00

w USD: IBAN DE31 3007 0010 0067 1818 00

BIC/ SWIFT: DEUTDEDDXXX

### Dane do przelewu:

Beneficjent: Rotary Foundation of RI  
Adres beneficjenta: 1560 Sherman Ave.,  
Evanstone, IL 60201, USA,  
branch Witikonstrasse 15,  
CH-8032 Zurich Switzerland  
Kraj beneficjenta: USA

Bank beneficjenta: Deutsche Bank, AG  
Kraj banku beneficjenta: Niemcy  
Adres banku beneficjenta  
Koenigsallee 45 7, Dueseldorf D4021,  
Germany1  
Tytułem: APF (Annual Program Fund)

Koszty banku w Polsce pokrywa zleceniodawca  
Koszty banku docelowego pokrywa beneficjent



## RC GDYNIA

## POMAGA ZBUDOWAĆ DZIECIĘCE HOSPICJUM

Na ścianie hotelu Gdynia zawieszono wielki baner zachęcający do wpłaty 1 proc. podatku na budowę hospicjum dla dzieci. Pozostał w tym miejscu do 30 kwietnia, sponсорował go RC Gdynia.

Budowę hospicjum zajmuje się Stowarzyszenie im. św. Wawrzyńca, natomiast głównym wykonawcą (w formule non-profit) jest firma Allcon Budownictwo. Jej prezes, Mariusz Białek, członek RC Gdynia, społecznie koordynuje wszelkie prace związane z powstawaniem obiektu.

– Zaangażowałem się w to między innymi dlatego, że mam możliwość wykorzystania swoich zawodowych kompetencji przy tworzeniu czegoś o wielkiej społecznej wartości i zarazem czegoś unikatowego – mówi. – W Polsce praktycz-

nie nie było dotąd budynków, które byłyby od początku do końca zaprojektowane jako hospicja dziecięce. Poświęciłem sporo czasu na przestudiowanie tego, jak funkcjonują najlepsze placówki tego typu w Niemczech i Wielkiej Brytanii, żeby zrozumieć, jak powinno wyglądać nasze hospicjum.

W Gdyni powstanie więc obiekt o powierzchni użytkowej ok. 2700 m<sup>2</sup>, składający się z pomieszczeń stacjonarnego pobytu dla 25 dzieci z rezerwą dla pięciorga, przychodni dla dzieci objętych opieką domową, kuchni z jadalnią, sal rehabilitacji, pokoiów dydaktycznych i pokoiów zabaw, kina, sali do hydroterapii, kaplicy *pro morte*, pokoju ciszy, pokoju zmysłów, centrum szkolenia wolontariuszy i hostelu dla rodziców pacjentów.

– Mamy ambicję stworzenia hospicjum według najlepszych zachodnich standardów, nieustępującego im pod względem wyposażenia i opieki – podkreśla Mariusz Białek. – Chciałbym, żeby nasz budynek stał się wzorem dla kolejnych powstających w kraju hospicjów dziecięcych.

Koszt budowy z kompletem robót wykończeniowych i instalacyjnych wynosi 8 mln zł brutto, ok. 2 mln zł wyniesie wyposażenie. Z 1% podatków przekazywanych Stowarzyszeniu im. św. Wawrzyńca spodziewanych jest kilkaset tysięcy zł.

– Namówiłem kolegów z klubu, by podobnie jak w ubiegłym roku wywieźć baner zachęcający mieszkańców Gdyni do przekazywania środków – mówi Mariusz Białek. – Promując szczytny cel, zarazem zaznaczamy obecność Rotary w społeczności gdyńskiej.

Prace koncepcyjne rozpoczęły się dwa lata temu, budowa ruszyła w lipcu ubiegłego roku na działce przekazanej nieodpłatnie przez miasto. Do końca czerwca 2013 r. obiekt ma być ukończony „pod klucz”, latem zostanie wyposażony, by na początku października mogło nastąpić przekazanie całkowite gotowej placówki. (red.)

## RC GDYNIA-ORŁOWO

## JEST PAŚNIK DLA KONI TERAPEUTÓW

Drewniany paśnik służy koniom hipoterapeutycznym z fundacji Animal-Pro w Gdyni. Jego konstrukcja zapewnia samoczynne obsuwanie się siana w miarę jego wyjadania. W ten sposób marnuje się mniej paszy niż przy tradycyjnym karmieniu – obniża to koszty utrzymania stadniny. Do tego dzięki paśnikowi konie mogą cały dzień spędzać na pastwisku. Bardzo to lubią, co przekłada się potem na lepsze pełnienie obowiązków rehabilitacyjnych.

Fundusze na pomoc fundacji Pro-Animal (6 tys. zł) zdobyła członkini klubu Anna Borowska-Cichy. Paśnik według dostarczonego projektu wybudowali wolontariusze pod okiem architekta. (red.)

## RC POZNAŃ

## ZASPONSOROWAŁ „MARCINKA”

„Marcinek” to legendarne poznańskie liceum (I LO im. Karola Marcinkowskiego), ale także festiwal teatralny od 13 lat organizowany przez tę szkołę, skierowany do młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Na tle podobnych imprez wyróżnia się wysokim poziomem i cieszy się rosnącą popularnością. W tym roku, w marcu do Poznania przyjechało 16 młodych grup teatralnych z całej Polski, by wystawić swoje spektakle i powalczyć o statuetkę „Marcinka”.

Jednym ze sponsorów jest RC Poznań, który przeznaczył 2 tys. zł na organizację wydarzenia.

– Jestem z tym festiwalem związany od samego początku jego istnienia – mówi prezydent klubu, Paweł Bugajny. – Na zorganizowanie pierwszych edycji wystarczyły bardzo niewielkie pieniądze i uważam, że to była jedna z najlepszych inwestycji w moim życiu. Dziś „Marcinek” to prestiżowa, kilkudniowa impreza, która wciąż się rozrasta. Jestem z niej dumny – podkreśla. (red.)



## RC LUBLIN STARE MIASTO KULIG ZAMIAST BALU

9 lutego RC Lublin Stare Miasto zorganizował kulig dla lubelskich klubów rotariańskich. Po przyjeździe autobusem do leśniczówki Stary Tartak uczestnicy wybrali się saniami na objazd okolicznych lasów. Śnieg dopisał i sanna była przepyszna!

Po powrocie rotarianie spotkali się przy ognisku, bigosie myśliwskim i grzańcu. A o godz. 17 w sali kameralnej leśniczówki rozpoczęła się biesiada, na

której degustowano potrawy z dziczyzny i nalewki i wspomniano różne wspólne imprezy.

W spotkaniu uczestniczyło 27 osób z lubelskich klubów Rotary. Impreza była zdecydowanie udana. Jej uczestnicy wyrazili życzenie, aby kulig wszedł na stałe do kalendarza imprez organizowanych przez RC Lublin Stare Miasto – w miejsce balu charytatywnego, którego formuła już się wyczerpała. (red.)



fot. Andrzej Rożek

## RC BYDGOSZCZ KLUB UHONOROWANY PRZEZ MIASTO MEDALEM

Z okazji 667 urodzin Bydgoszczy (która prawa miejskie otrzymała 19 kwietnia 1346 r.) w ratuszu wręczono Medale Kazimierza Wielkiego. Radni przyznają je zasłużonym mieszkańcom, a także instytucjom. W tym roku zdecydowali, by odznaczenie trafiło m.in. do bydgoskiego klubu Rotary, obchodzącego 20-lecie działalności. Medal odebrał prezydent RC Bydgoszcz, Wiesław Szymański.

– O tym, jaka jest Bydgoszcz, decydują w bardzo dużym stopniu jej mieszkańcy. Ich bogate doświadczenie i sukcesy w różnych dziedzinach, wielki wysiłek, a także wielkie serce i przekonanie, że naprawdę warto zrobić jak najwięcej w tym, co jest bardzo często sensem ich życia – zaznaczyła w okolicznościowym przemówieniu wojewoda Ewa Mes. (red.)

## RC JELENIA GÓRA ZDOBYŁ KARDIOMONITORY DLA SZPITALA

Klub uczcił 15-lecie swojego istnienia zakończeniem dużego grantu (na ponad 88 tys. zł) i przekazaniem do miejscowego szpitala dwóch kardiomonitorów.

Realizacja projektu była złożona i zajęła nam blisko dwa lata: najpierw porozumienie i umowa z dyrekcją szpitala i urzędem marszałkowskim (dość szybko podpisane), potem pozyskanie sponsorów (zgłosili się nasi przyjaciele: niemiecki klub partnerski RC Celle, RC Cherkasy z Ukrainy i RC Notodden z Norwegii oraz wrocławski oddział PZU) i wreszcie złożenie wniosku do Rotary Foundation.

To sukces klubu, ale gdyby nie ogromne zaangażowanie kolegów: Leszka Bystryka – pomysłodawcy i koordynatora porozumienia, prezydenta Artura Niewęglowskiego – skutecznego mediatora w rozmowach ze sponsorami i wreszcie Bogdana Wojdaka – upartego „bojownika” z procedurami RI, tego sukcesu by nie było. Szczególnie musimy podkreślić wkład pieniężny naszych przyjaciół z RC Celle – dostaliśmy od nich ponad 9 tys. euro. Dziękujemy zwłaszcza prezydentowi Christianowi Beresce, który poprosił, żeby na jego 50. urodziny zamiast prezentów wpłacano pieniądze na grant. W ten sposób uzbierano ponad pięć tysięcy euro!

28 grudnia 2012 r. monitory dotarły do szpitala. Oficjalne przekazanie wyznaczaliśmy na 18 stycznia 2013. Zaprosiliśmy wszystkich sponsorów. Przyjechali koledzy z RC Celle, posłanka Zofia Czernow, wicemarszałek Jerzy Łuzniak, przedstawiciele władz samorządowych i oczywiście członkowie klubów jeleniogórskich. Były przemówienia, miłe spotkania, feta, no i radość, że tak potrzebny sprzęt jest i ratuje ludzkie życie.

Wiktor Marconi



## RC LUBLIN

## CZŁONKOWIE KLUBU POMOGLI ODBUDOWAĆ SPALONY DOM

25 lutego 2012 r. Wojciech Czarniak z Krasienina bezradnie patrzył, jak pali się jego dom wraz z całym dobytkiem, pozostało mu tylko ubranie, które miał na sobie. Po tym zdarzeniu przez krótki okres mieszkał u sąsiadów, a później – na

swojej działce w blaszanym garażu. Jest organmistrzem (remonty, budowa organów) i ten wymierający zawód nie dawał mu odpowiednich dochodów.

– Myślałem wtedy, że już nigdy nie odbuduję domu, bo niby za co? – mówi dziś

uśmiechnięty. Losem Wojciecha Czarniaka zainteresował się nasz kolega z RC Lublin Dariusz Błaszczak. Zaczął mu pomagać, potem poprosił o wsparcie Henryka Tarańskiego, który przekazał na budowę domu cały potrzebny beton, bloczki na ściany oraz inne materiały budowlane. Bez Darka i Henia nie byłoby tego domu.

24 listopada 2012 r. odwiedziliśmy Wojciecha Czarniaka, przywoząc mu wiele ubrań i rzeczy niezbędnych w każdym domu. Na miejscu okazało się, że władze gminy nie udzieliły zgody na podłączenie budynku do sieci wodociągowej, dom ma mieć studnię. Po pięciu dniach od naszej wizyty pan Wojciech otrzymał od członków naszego klubu hydrofor oraz pompę z całym osprzętem. Dodatkowo członkowie RC Lublin przekazali mu meble i telewizor. Obecnie poszukujemy już tylko materiałów do izolacji budynku i jesteśmy pewni, że i to nam się uda.

Radosław Hunek



Członkowie RC Lublin przed domem Wojciecha Czarniaka w Krasieninie. Od lewej: Janusz Laskowski, Jacek Baj, Piotr Łopatyński, Dariusz Błaszczak, prezydent Radosław Hunek, właściciel domu i Andrzej Kurowski

## RC LUBLIN/RC LUBLIN STARE MIASTO/RC LUBLIN CENTRUM ROTARIAŃSKIE JAJECZKO

To już tradycja, że na wielkanocnym Jajeczku spotyka się całe lubelskie środowisko rotariańskie. W tym roku uroczystość odbyła się w stylowym pałacu Czartoryskich, będącym siedzibą Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Zorganizowały je żony rotarian, należące do klubu Inner Wheel, pod wodzą pani prezydent Danuty Kubik. Ona też z dużym wdziękiem pełniła honory domu.

Na wstępie oddała głos prezydentom poszczególnych klubów: Lublin, Lublin-Centrum, Lublin Stare Miasto oraz Rotaractu, którzy przekazali świąteczne życzenia. O znaczeniu i tradycji Świąt Wielkanocnych mówił ks. Andrzej Łoś, proboszcz katedralnej parafii prawosławnej, członek RC Lublin Centrum. A później rozpoczęła się degustacja dań przygotowanych przez „nad-

worną ochmistrzynię” RC Lublin, niezrównaną panią Ziutę. Przyjacielskie rozmowy, poświęcone zarówno rodzinnym, jak i towarzyskim wydarzeniom, a także

rotariańskim planom na najbliższe tygodnie (o efektach napiszemy), długo się nie kończyły.

Zbigniew Miazga



Menu przygotowała „nadworna ochmistrzyni” RC Lublin – pani Ziuta

## RC GORZÓW WIELKOPOLSKI WIZYTA U PODRÓŻNIKA

Zebranie naszego klubu odbyło się w posiadłości Stefana Piosika na leśnej polanie, obok miejscowości Rudna. Gospodarz to znany gorzowski podróżnik, myśliwy i fotograf, autor 22 albumów. Podczas podróży po wszystkich kontynentach dokumentuje rzeczywistość – miejsca, ludzi i zdarzenia – poprzez fotografie połączone z oszczędnym tekstem. Uważa, że w dobie powszechnego szumu medialnego taka forma przekazu jest najbardziej czytelna. W swej pasji jest niezwykle dociekliwy, profesjonalny, ale i humorystyczny.

Największe wrażenie zrobiły na nas opowieści o podróżach wokół bieguna północnego – od Norwegii (Nordkapp) poprzez Rosję (Zalew Rybiński, Bajkał, Lena, Czukotka), Kanadę (Yukon, Ontario) i Grenlandię aż po Alaskę. Równie imponujące i ciekawe były myśliwskie opowieści oraz pokaz zgromadzonych trofeów zwierząt z całego świata. Przeważały eksponaty z Arktyki i Afryki.

Zapytaliśmy Stefana o dalsze plany. Zdradził nam swoje marzenia – chciałby dotrzeć do Australii i na Polinezję. Tam jeszcze nie był. Serdecznie mu tego życzyliśmy.

Emilian Popławski



Stefan Piosik i prezydent gorzowskiego klubu – Emilian Popławski



Gdy perkusja była już gotowa, muzycy zostali poproszeni o zademonstrowanie jej możliwości

## RC OLSZTYN PERKUSJA DLA DOMU DZIECKA

Wychowankowie domu dziecka Promyk w Morągu dostali w prezencie od rotarian ... perkusję. Dzieci marzyły o niej od dawna, bo w placówce działa zespół muzyczny, któremu brakowało właśnie „uderzenia”.

W olsztyńskim klubie nie było jednak nikogo, kto umiałby zmontować zakupione instrumenty, więc o pomoc poproszono zespół Enej – chłopaki pochodzą z Olsztyna i w 2011 r. zostali zwycięzcami w programie Must be the Music.

We wtorek, 19 marca, rotarianie – prezydent elekt Grzegorz Baluta i Aleksander Radziun – oraz członkowie zespołu Enej przyjechali do Promyka i wspólnie z wychowankami placówki złożyli perkusję. Muzycy, których obecność była dla dzieci wielką atrakcją, zostali oczywiście poproszeni o zaprezentowanie możliwości instrumentów. Spotkanie zakończyło wspólne granie i śpiewanie, składanie autografów, pamiątkowe zdjęcia itp. (red.)

## RC WROCŁAW PANORAMA KOMPUTERY DLA ŚWIETLICY SOCJOTERAPEUTYCZNEJ

Gminna Świetlica Socjoterapeutyczna w Głucholazach została wyposażona w trzy komputery stacjonarne, laptopa, drukarkę laserową, a także trzy biurka jako stanowiska komputerowe. Sprzęt ufundowało dwóch członków Wrocław Panorama, a ze środków klubowych dokupiono oprogramowanie. 13 kwietnia odbyło się oficjalne przekazanie prezentu podopiecznym i kadrze placówki. Przy okazji sekretarz klubu opowiedział zebranym, czym zajmują się rotarianie w Polsce i na świecie. (red.)



Dzieci z Głucholaz testują nowy sprzęt

fol. Janusz Klinowski



## RC WARSZAWA-JÓZEFÓW SPOTKANIE Z AMBASADOREM BRAZYLII

W mroźne marcowe przedpołudnie odbyło się w Warszawie, w siedzibie Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, uroczyste sympozjum z okazji 90-lecia śmierci brazylijskiego męża stanu Ruya Barbosy.

Barbosa był wielkim politykiem intelektualistą, przyjacielem Polski i Polaków, gorącym orędownikiem niepodległości naszego kraju. Jako członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego zaprosiliśmy brazylijską młodzież na to spotkanie. Nasi uczestnicy wymiany mogli wysłuchać wystąpień Jorge Gerardo Kadri – ambasadora Brazylii w Polsce, prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i byłego ambasadora Polski w Brazylii Stanisława Pawliszewskiego oraz dyrektora departamentu Ameryk MSZ Grzegorza Kozłowskiego. Dowiedzieli się wielu ciekawych rzeczy o swoim bohaterze narodowym, historii swojego kraju, a także o istnieniu potężnej Polonii w Brazylii. Ogromne zainteresowanie wśród młodzieży wzbudziła Wanda Piklikiewicz, żołnierz AK i uczestniczka Powstania Warszawskiego, mówiąca płynnie po



Uczestnicy wymiany z ambasadorem Brazylii w Polsce Jorge Gerardo Kadri, prezesem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i byłym ambasadorem Polski w Brazylii Stanisławem Pawliszewskim oraz opiekunami Moniką i Pawłem Rosińskimi z RC Warszawa-Józefów



Wanda Piklikiewicz obok orderów za udział w II wojnie światowej i Powstaniu Warszawskim otrzymała też piny od wymienców brazylijskich

portugalsku. Po zakończonym sympozjum przewidziany był poczęstunek, z którego nasi uczestnicy wymiany bardzo chętnie skorzystali.

Mam nadzieję, że to już drugie spotkanie młodzieży z wymiany Rotary

(pierwsze odbyło się jesienią w gościnnych murach LO im. Ruy Barbosy w Warszawie) z ambasadorem Brazylii jeszcze bardziej umocni przyjaźń i kontakty między naszymi narodami.

Monika Rosińska

## RC KATOWICE SZOŁĄ NA DÓŁ



W grudniu przedpołudnie 2012 r. pięćosobowa grupa uczestników rotariańskiej wymiany młodzieżowej (dwójce Brazylijczyków i trzy Amerykanki) zwiedziła zabytkową część nieczynnej kopalni Guido w Zabrze.

Pod opieką Bogdana Uliasz, prezidenta RC Katowice, i host mamy Ewy Kuty zjechali szołą (czyli górniczą windą) na dół. Od emerytowanego sztygara, a dziś przewodnika po kopalni dowiedzieli się wiele o historii górnictwa węgla kamiennego na Śląsku.

Grupa była nastawiona na kolejne muzeum, a tu okazało się, że roller coaster to zabawa dla małych dzieci. Już samo wejście do ciasnej szoli i zjazd na poziom 170 m były dla nich nie lada przeżyciem. Na dole zobaczyli, jak dawniej pracowali górnicy, a także opuszczane do kopalni konie – w całkowitej ciemności rozjaśnianej jedynie płomykami

lampek karbidowych. Po przejściu starymi wyrobiskami grupa zjechała na poziom 320 m, gdzie pracują współcześni górnicy. Dziś mają wprowadzić maski przeciwgazowe, są czujniki metanu, nie trzeba rąbać węgla kilofem, ale i tak jest to praca dla najtwardszych. Killkusettonowe kombajny, obudowy zmechanizowane, kilometry torowisk trzeba zbudować ręcznie! Do tego dochodzi wszechobecny pył węglowy, którego wybuch ma piorunującą siłę, niszczy i zapala wszystko, co spotka na swojej drodze. Przewodnik włączył kombajn, uruchomił obudowę kroczącą, włączał przenośniki transportujące węgiel i urobek. Młodzi przejechali się też kolejką podwieszaną. Całość była dla nich na pewno interesującym przeżyciem, ale gdy znów zobaczyli chmury nad głowami, na ich twarzach widać było ulgę.

Bogdan Uliasz

# 20 lat RAC Szczecin

Jeden z pierwszych klubów rotaractorskich w Polsce obchodzi swój jubileusz.

**Marcin Michoń**

Początki działalności klubu miały miejsce wiosną 1992 r. z inicjatywy rotarianina Romana Gawrycha. Czarter, który odbył się 25 września 1993 r., był dla uczestników wydarzeniem niezapomnianym, a upragniony certyfikat wręczył Tommy Hellström, ówczesny przedstawiciel dystryktu 2390. W tym dniu wszyscy mieszkańcy miasta mieli okazję zobaczyć „Wesoły tramwaj” przemierzający ulice Szczecina i obwieszczający założenie nowego klubu, który był ówczesnie jednym z tylko trzech działających w Polsce.

## Pierwsze projekty

Pierwsze zrealizowane pomysły to zorganizowany na rzecz Polskiego Związku Niewidomych koncert „Kup pan cegłę” i „Zaczarowany telefon” – radiowa wymiana informacji o rzeczach zbędnych – niezbędnych. Zaczęliśmy się również opiekować Domem Dziecka w Binowie, organizując dla niego takie akcje, jak np. mikołajki. Również dzisiaj gros akcji poświęconych jest najmłodszym.

Obecnie klub zrzesza 15 członków, a nasze spotkania odbywają się w każdą

środę w hotelu Radisson. Nasz obecny zarząd został zdominowany przez ambitne, pełne pasji osoby i przedstawia się następująco: prezydent Olga Witkowska, wiceprezydent Adrianna Witkowska, sekretarz Małgorzata Hołubicka oraz skarbnik Agata Pietrzyk.

27 stycznia ubiegłego roku wspólnie z fundacją Nowy Szpital zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy, które zostały przekazane na rehabilitację 14-letniej Patrycji, która w wyniku powikłań pooperacyjnych doznała ostrego wodogłowa. O naszej akcji informowały media.

## Zabawa karnawałowa

Nasze pomysły i inspiracje dzielimy z klubem sponsorującym RC Szczecin, co znalazło wyraz w dobroczynnej zabawie karnawałowej, zorganizowanej 17 lutego tego roku w Teatrze Polskim. 300 gości obejrzało obszernie fragmenty spektaklu „Koniom i zakochanym siano pachnie inaczej”. Następnie zabawa przeniosła się do foyer, gdzie karnawałowy nastrój utrzymywał Czarkowski Band. Tam też odbyły się licytacje. Powalczyć można było m.in. o grafikę Henryka Sawki oraz statuetkę z brązu wykonaną specjalnie na tę okazję przez znanego szczecińskiego artystę Jacka Bernera. W międzyczasie

uczestnicy zabawy kupowali płyty Joli Szczepaniak z osobistymi dedykacjami i autografami. Zebrane pieniądze zostały przeznaczone na zakup pomp infuzyjnych dla pacjentów Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej w Szczecinie.

– Pomagają one celniej uderzyć w chorobę, z którą zmagają się nasi pacjenci. Umożliwiają też dzieciom wstanie z łóżek, kontakt z kolegami i uczestniczenie w życiu kliniki – tłumaczył jej kierownik prof. Tomasz Urański.

## Imprezy dla dzieci

Oprócz przytoczonych wydarzeń RAC Szczecin ma na koncie też działania w różnych sferach. Zorganizowaliśmy np. zabawę dla dzieci ze świetlic środowiskowych Caritas z okazji Dnia Dziecka. Główną atrakcją stanowiło przejście po platformach i przeszkodach linowych zainstalowanych na drzewach, a dzięki animatorkom ten kawałek lasu zamienił się w indiańską wioskę, gdzie dzieci brały udział m.in. w wyścigu plemion, połowie ryb i polowaniu na bizona oraz w poszu-







kiwaniu skarbów. Corocznie pomagamy RC Szczecin Pomerania przy organizacji kolejnych edycji koncertu „Talenty Szczecina” w szczecińskiej Filharmonii. Dochód jest przeznaczony na potrzeby dzieci z różnych zrzeszonych organizacji.

Ze względu na szczególną troskę o najmłodszych cyklicznie prowadzimy takie akcje, jak impreza mikołajkowa dla dzieci, w tym roku z Parafialnego Klubu Malucha „Jaś i Małgosia”, zorganizowana w Klubiku Malucha wyposażonym w niezliczone atrakcje. Dodatkowo Pani Mikołajowa przygotowała mnóstwo zabaw i konkursów. Przygotowaliśmy też paczki ze słodyczami, które miגיem zostały rozpakowane.

## Szkolenie zarządów

Wydarzeniem, które pochłonęło najwięcej naszej energii i zaangażowania, a cotygodniowe spotkania przerodziło w prawdziwe burze mózgów, było zorganizowanie Szkolenia Zarządów. W dniach 22–24 lutego 2013 r. mieliśmy wielką przyjemność gościć wszystkich przedstawicieli Rotaractów na corocz-

nym Szkoleniu Zarządów, które odbyło się w bardzo przyjacielskiej, integracyjnej atmosferze. Pierwszego dnia wspólnie spędziliśmy czas na rozmowach i wzajemnym poznawaniu się. Hitem wieczoru okazała się wspólna zabawa przy konsoli PlayStation 3. Dzięki uprzejmości właściciela hotelu JF Duet w Goleniowie mogliśmy cieszyć się grą w tenisa stołowego oraz dodatkiem do konsoli PlayStation Move.

Panele szkoleniowe były wypełnione ciekawymi wystąpieniami prelegentów. Mogliśmy na przykład utrwalić swoją wiedzę na temat historii Rotary oraz Rotaractu, możliwości, jakie niesie działalność w naszym stowarzyszeniu oraz jakie cele możemy realizować jako rotaractorzy – o tym poinformował nas podczas panelu DRCH Łukasz Grochowski. Podczas panelu dotyczącego RI i RF Pan Ryszard Cybulski przedstawił nam strukturę Rotary oraz jak można działać w klubach Rotary.

Następnym punktem programu był panel dotyczący REM, który poprowadziła Julia Dudziak. Przedstawiła nam informacje o tym, jak przebiega wybór organizatora takiego wydarzenia. Być może w przyszłości REM oraz inne spotkania międzynarodowe członków Rotaract odbędą się w Szczecinie? Po chwili przerwy oraz miłej rozmowie z poznanymi przyjaciółmi wysłuchaliśmy prezentacji Pawła Stelmacha – mastera NLP, który specjalnie dla nas opracował temat „Znajdź sponsora, czyli jak napisać skuteczną ofertę sponsorską”. Paweł w bardzo interesujący sposób pokazał, co należy zrobić, aby osiągnąć sukces w pozyskiwaniu środków na nasze cele charytatywne, zaprezentował wiele metod pisania po-

prawnej oferty oraz wyjaśnił, na jakich aspektach należy się skupić podczas przygotowywania takich projektów.

Jak co roku szkolenia funkcyjne poprowadziły osoby z dużym doświadczeniem, chętnie dzielące się dobrymi radami, dzięki czemu przyszli członkowie zarządów będą mogli usprawnić działalność klubu oraz aktywizować członków. Z dużym zainteresowaniem spotkał się panel przygotowany przez członków RAC Szczecin: Adriannę Witkowską oraz Roberta Kucharskiego, mówiący o problemach i przyszłych celach współczesnej transplantologii. Wszyscy słuchacze mieli dużo pytań, rozdziły się dyskusje, a przy okazji pojawiły się nowe pomysły na akcje uświadamiające młodzież na omawiany temat. Wieczór zwieńczył bankiet, podczas którego bawiliśmy się razem w rytm największych przebojów serwowanych nam przez didżeja z klubu Boston w Szczecinie. Dress code, który obowiązywał podczas imprezy, był szeroko powiązany z hasłem „Szczecin leży nad morzem”. Wiele osób przebrało się, niekiedy wykazując wielką inwencję twórczą, tutaj szczególne podziękowania dla przyszłego zarządu RAC Poznań za wspaniałe stroje. Niestety wszystko, co dobre, szybko się kończy i ostatniego dnia wszyscy w miłej atmosferze się pożegnaliśmy. Jak zawsze Szkolenie Zarządów było okazją do nawiązania nowych znajomości. Liczymy na kolejne owocne spotkania w tak wspaniałym gronie. My nie możemy się już doczekać, a naszym koleżankom i kolegom serdecznie dziękujemy za wspólnie spędzony czas!



# Powtórny czarter

19 stycznia w kowarskim Zespole Szkół Ogólnokształcących im St. Lema odbyła się uroczystość czarterowa Interact Clubu Jelenia Góra Cieplice, sponsorowanego przez RC Jelenia Góra Cieplice.

**Adam Czajkowski**, przewodniczący komitetu Interact D-2230

**K**lub ten jest bezpośrednim kontynuatorem ponad 4-letnich działań IAC Jelenia Góra, który był sponsorowany przez RC Jelenia Góra.

Oprócz naszych klubowych koleżanek i kolegów przybył DG Lesław Morawski, dyrekcja i pedagodzy z ZSO oraz delegacje z innych klubów. RC Karpacz Karkonosze reprezentował Ryszard Dzięciołowski, RC Kraków – prezydent Zygmunt Murdza i Piotr Metzler, RC Szczecin Pomorania – Isobel Perera-Turostowska wraz z mężem. Przybyła też delegacja z IAC Wrocław pod wodzą Janka Łuszczaka z RC Wrocław Centrum.

Młodzież pod kierunkiem pedagogów: dyr. Krystyny Patynowskiej, Gosi Dawiec, Marty Odełgi, Tomka Raczyńskiego i Danuty Lisowskiej znakomicie przygotowała uroczystość czarterową, począwszy od wystroju sali, poprzez program artystyczny, a na poczęstunku skończywszy.

Czarter otworzyła, witając gości, wicedyrektor ZSO Krystyna Patynowska. Nasz prezydent Tadeusz Płuziński omówił dotychczasowe osiągnięcia kowarskiego Interactu. Życzył interactorom wiele radości i satysfakcji w dalszej działalności. Następnie wykład pt. „Rola Interactu w życiu szkoły” wygłosiła dyrektor Patynowska.

Występ młodzieży składał się z popisów grupy tanecznej New Age Dance oraz piosenek w interpretacji interactorki Eweliny Szklarek. Zebrani nagrodzili artystów rzesistymi brawami. Gubernator Lesław Morawski w swoim wystąpieniu omówił powstanie nowego IAC w perspektywie utrzymania i wzrostu członkostwa w naszym ruchu. Punktem kulminacyjnym imprezy było wręczenie prezydentowi czarterowemu IAC JG Cieplice



Daniel Sabura, prezydent klubu i gubernator Lesław Morawski

plice Danielowi Saburze karty czarterowej i symbolicznego łańcucha, a interactorom legitymacji członkowskich.

Po przerwie kawowo-kanapkowej przeszliśmy do IV Spotkania Interact Clubów. Otworzyli je DG Morawski oraz Tadeusz Płuziński, następnie przedstawiłem zebrany garść doświadczeń związanych z pięcioletnim prowadzeniem IAC. Omówiłem stan Interactów w dystrykcie, a także kierunki ich pracy w kraju i na arenie wymiany międzynarodowej. Delegatka z IAC Wrocław Sabina Łuszczak przedstawiła główne kierunki pracy swojego klubu. Kowarska młodzież posłużyła się w tym celu prezentacją multimedialną.

Gdy zakończyła się część oficjalna, młodzież kontynuowała dyskusję przy kawie i słodkościach, dorośli rotarianie

i ich goście udali się na rotariańską kolację. Była to doskonała okazja do podzielenia się doświadczeniami z gośćmi z Krakowa i Szczecina (kluby te są w trakcie tworzenia swoich Interactów), a także do omówienia projektów przyszłej współpracy międzyklubowej. Cieszy fakt, iż ruch interactorowski się rozwija. Mam nadzieję, że do Krakowa i Szczecina dołączy niebawem Karpacz.

Na zakończenie chcę serdecznie podziękować gubernatorowi Lesławowi Morawskiemu oraz wszystkim naszym gościom za przybycie na uroczystość czarterową. Młodzieży i kadry pedagogicznej za doskonałe przygotowanie uroczystości, członkini naszego klubu Eli Zakrzewskiej za przygotowanie wspólnie kolacji w kowarskiej filii kierowanego przez siebie szpitala MSW.



Udało mi się namówić wicedyrektor ZSO w Kowarach Krystynę Patynowską do wygłoszenia wykładu zatytułowanego „**Rola Interactu w życiu szkoły**”. Sądzę, że może on być pomocny klubom, które zamierzają powołać IAC. Być może zachęci też inne kluby do podjęcia pracy z młodzieżą.  
Adam Czajkowski, przewodniczący komitetu ds. Interactu, D-2230

Minęło już prawie 5 lat od kiedy dzięki państwu Czajkowskiemu nasza szkoła gościła 13-osobową grupę interactorów i ich opiekunów z izraelskiego klubu Gan Yavne. Zainspirowani miłym spotkaniem 25 kwietnia 2008 r. podpisaliśmy list intencyjny wyrażający chęć wspierania i promowania międzynarodowych kontaktów oraz wymiany młodzieży, realizację wspólnych zadań, dzięki którym uczniowie poznają historię i kulturę państwa szkoły partnerskiej, będą doskonalić i pogłębiać znajomość języka angielskiego poprzez wymianę korespondencji, pisanie tekstów i kontakty „na żywo”.

10 stycznia 2009 r. nasi uczniowie uczestniczyli w uroczystym charterze Interact Clubu Jelenia Góra. Podobnie jak interactorzy z Izraela wytyczyli sobie bardzo dużo zadań, które zrealizowali i będą nadal realizować w ramach prac wolontaryjnych, np.:

- nawiązali kontakt z dyrekcją i odwiedzali dzieci z Domu Dziecka w Szklarskiej Porębie,
- współpracowali z DPS w Kowarach, odwiedzali pensjonariuszki, dotrzymywali towarzystwa, czytali książki, od pensjonariuszek uczyli się haftu,
- przy współpracy sponsorującego Rotary Clubu Jelenia Góra organizowali w „Chacie za wsią” i karpackiej „Rezydencji” wernisaże prac Jolanty Krauze i Marii Stolarskiej,
- zadeklarowali się jako wolontariusze do opieki nad niepełnosprawnymi uczestnikami Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Kowarach, orga-

nizowali dla nich dyskoteki, gry i zabawy dydaktyczne, uczyli wierszy i śpiewu, aby później wspólnie z nimi wystawić program artystyczny na spotkaniu związanym z obchodami Międzynarodowego Dnia Inwalidy,

- wyjeżdżają z młodzieżą niepełnosprawną do Wrocławia na Paraolimpiadę Dolnośląską,
- współpracują ze szpitalem MSW w Jeleniej Górze, pomagając przy organizacji spotkań charytatywnych, wieczoru kolęd i mikołajków dla dzieci z dziennego Oddziału Rehabilitacji Psychiatrycznej, organizacji czasu wolnego dla pacjentów szpitala,
- przygotowują paczki dla ubogich dzieci,
- wykonują kotyliny i prace, które później są przekazywane na aukcję na bal charytatywny klubu sponsorującego,
- pomagają przy organizacji koncertów charytatywnych,
- zbierają żywność, koce dla schroniska dla zwierząt,
- zbierają odzież i obuwie dla źle sytuowanych rodzin,
- udzielają gościny interactorom z Izraela i Ukrainy przebywającym w Polsce w ramach wymiany młodzieży i współpracy międzynarodowej.

Dzięki tym wszystkim zadaniom młodzież zrzeszona w IAC rozwija umiejętności przywództwa, szacunek dla innych ludzi, szczególnie tych, którzy potrzebują pomocy, odpowiedzialność i poszanowanie pracy, porozumienie międzynarodowe i dobrą wolę.

Młodzi członkowie IAC rozwijają drzemiące w nich talenty, uzyskują wiedzę, umiejętności i wrażliwość pozwalające im w przyszłości zostać pełnowartościowymi członkami społeczeństwa, a także zasilić szereg rotarian.

Oprócz pracy rotariańskiej Interact zapewnia młodzieży różnorodne formy rozrywki w postaci koncertów, wycieczek, ognisk, spotkań z ciekawymi ludźmi i zawodów sportowych. Bardzo często działalność statutowa miesza się z różnymi formami zabawy (np. organizacja dyskotek dla młodzieży niepełnosprawnej).

Młodzi ludzie chętnie włączają się w działalność charytatywną i mają na tym polu sporo osiągnięć. Jako przedstawiciel dyrekcji jestem dumna z naszych interactorów. Oni naprawdę mają potrzebę bezinteresownego pomagania ludziom. Jestem pewna, że nadal godnie będą reprezentowali i promowali naszą szkołę, a uzyskaną wiedzę i doświadczeniami zawsze się podzielą i skrupulatnie przekażą je społeczności szkolnej.

Na zakończenie chciałabym serdecznie podziękować wszystkim członkom Rotary Clubu Jelenia Góra i Jelenia Góra Cieplice za zainteresowanie naszą młodzieżą, a szczególnie Małgorzacie i Adamowi Czajkowskiemu. To oni wspierają naszą młodzież w ich działaniach, poświęcając swój cenny czas i serce. Są nie tylko opiekunami Interactu, ale również prawdziwymi przyjaciółmi tych młodych ludzi.

Wykład skrócony przez redakcję



# Dziewczynka znów ocalona

Trzy lata temu poznałam podczas uroczystości przekazania służby prezydenckiej w RC, RAC i IAC Wrocław profesor Marylę Krasnowską. Po pewnym czasie Maryla wraz ze swoim przyjacielem ze Stanów Zjednoczonych, Samem Ponczakiem, odwiedziła Szklarską Porębę. Spędziliśmy dwa wspaniałe dni. Maryla z Samem są żywo zainteresowani pracą z młodzieżą w ramach działań ICC Polska-Izrael. Po roku spotkaliśmy się znów. Nawiązała się między nami nić przyjaźni. Nigdy jednak nie rozmawialiśmy o pracy Sama w USA. Przed świętami Bożego Narodzenia nadszedł od niego bardzo osobisty i wzruszający esej, który za jego zgodą, spełniając przesłanie osób tam przywołanych, chcę Wam przekazać.

**Małgorzata Czajkowska**, przewodnicząca ICC Polska-Izrael

*Od kilku lat pracuję jako wolontariusz w muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. Zajmuję się tłumaczeniami dokumentów i materiałów z języka polskiego na angielski. Przez pewien czas częścią mojej pracy było tłumaczenie wywiadów (audio/video) nagranych w latach 90. z Polakami, którzy w czasie wojny mieszkali koło gett, obozów koncentracyjnych i w małych miasteczkach licznie zamieszkałych przez Żydów. Celem wywiadów było opisanie tego, co się działo z Żydami w czasie wojny, przez osoby patrzące z zewnątrz. Przetłumaczyłem dziesiątki tych wywiadów. Ich tematyka była podobna, zawsze ogromnie przygnębiająca, często z trudem słuchałem tych wyznań. Chciałem wielokrotnie odejść od tego wszystkiego, może nawet zapomnieć. Dlaczego mimo tego kontynuowałem? Otóż zauważyłem, że często przewodnim motywem zapamiętanych przez świadków opowieści o Żydach było to, że w chwilach ostatecznych, prowadzeni na śmierć, sponiewierani, zmaltretowani, krzyczeli do przypadkowych osób: „nie zapominajcie nas, pamiętajcie o nas”. A zatem dla tych, których bliskim kresem były kirkuty i komory gazowe, ważną sprawą było uchronić od zapomnienia ich samych, ich straszny los. Przypominałem sobie również, że jako mały chłopak byłem świadkiem czegoś podobnego. Otóż zaraz po wojnie, kiedy mieszkałem w Dzierżonowie, znajomi rodziców przychodzili do nas na kolacje; jedli, pili i czasami płakali. Oni, którzy przeżyli obozy, mówili to samo. Byli świadkami, jak Żydzi, którzy wiedzieli, że idą na śmierć w komorach gazowych, też wykrzykiwali do innych „nie zapominajcie o nas”. Ta pamięć i wiedza, jaką posiadałem, stały się przyczyną tego, że nie zaprzestałem mej pracy. Kontynuuję ją, „by nie zostało zapomniane”.*

*Wydarzenie, o którym opowiem, świadczy o tym, że moja determinacja została nagrodzona. W grudniu 2010 r. tłumaczyłem wywiad prowadzony w 1988 r. z Wacławem Białowarczukiem, później uznanym za Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata przez muzeum Yad Vashem w Izraelu. Jego zasługą było uratowanie trzyletniej żydowskiej dziewczynki. Wywiad traktuje o losie Żydów z Tykocina, Białowarczuk opisuje tam akcję, którą Niemcy zorganizowali w 1943 r. – łapano Polki do obozów przymusowej pracy, ładowano do ciężarówek, a te, które miały ze sobą dzieci, były zmuszone zostawić je na placu. Z poprzedniej części wywiadu było wiadomo, że Białowarczuk, który był świadkiem tej łapanki, rozpoznał Żydówkę, która uciekła z trzyletnią dziewczynką z białostockiego getta przed jego likwidacją. Chowała się na aryjskiej stronie jako Pakulska. W czasie wspomnianej akcji została zabrana i zmuszona zostawić córeczkę na ulicy. Białowarczuk zdecydował się zabrać ją do domu. On i jego żona wychowali ją jako chrześcijańskie dziecko, traktowali jak córkę. Matka dziewczynki przeżyła wojnę, ale zginęła w wypadku samochodowym w 1948 r. Ponieważ wcześniej zabrała córkę z Tykocina i zamieszkała w Warszawie, po jej śmierci dziewczynka, wtedy już sierota, została zaadoptowana przez rodzinę Dworzeczek. Teraz nazywała się Marysia Dworzeczka, mieszkała w Warszawie, tu chodziła do szkoły, studiowała, otrzymała doktorat z fizyki jądrowej. W 1968 r. z powodu antysemitki nagonki Marysia wyjechała do USA. Białowarczuk, który opisywał te wydarzenia, był z nią w kontakcie, sądził, że osiedliła się w Kalifornii.*

*Kilka tygodni po skończeniu tłumaczenia tego wywiadu uczestniczyłem w zebraniu lokalnej grupy Dzieci Holocaustu, której jestem członkiem. Koło mnie sie-*

*działa pani, której nie widziałem na poprzednich zebraniach. Zaczęliśmy pogawędkę na różne tematy. Opowiedziała mi, że mieszka w Virginii i jest profesorem na jednej z wyższych uczelni. Zwróciłem uwagę na fakt, że jej imię Marysia nie jest typowym żydowskim imieniem. Jakiś czas później otrzymałem (tak jak wszyscy inni uczestnicy) e-mail od kierownika naszej grupy ze sprawozdaniem z zebrania. Przypomniała mi się osoba, której imię wzbudziło moją ciekawość. Spojrzałem na listę adresatów i gdy zauważyłem adres „Dmaria” ogarnęło mnie podniecenie. Czy to możliwe, że to jest ta dziewczynka, którą Białowarczuk uratował? Czy to jest Marysia Dworzeczka? Zatelefonowałem do niej. Tak, to była ONA, ocalona dziewczynka, o której wojennym losie dowiedziałem się z wywiadu. Ten moment przepętnił mnie radością. Wydawało mi się, że wśród tych wszystkich taśm z wywiadami, które ciągle zadawały mi emocjonalny ból, znalazłem skarb. Zrobiło się na chwilę jasno, zaświeciło słońce. To może dziwne, nielogiczne, ale czułem, że to ja ocaliłem tę dziewczynkę, że wyrwałem ją z tych taśm. Czułem się szczęśliwy. Spotkaliśmy się i długo rozmawialiśmy. Dałem Marysi kopię wywiadu z Białowarczukiem. Okazało się, że zmarł kilka lat wcześniej.*

*Myślałem o tych „Żydach z taśm”, nad którymi pracowałem. Byli zawsze anonimowymi ofiarami, po których ślady zniknęły, a o których pamięć tak bardzo się starałem. Znalazienie tej dziewczynki było czymś takim, jakbym znalazł diament w popiele. Jestem dumny, że stało się to moim udziałem. Ta historia wywołuje optymizm, a przekazując ją innym, chcę się tym optymizmem podzielić.*

**Sam Ponczak, listopad 2012**

List został skrócony przez redakcję



# GLOBAL OUTLOOK

Jak przekonać innych do udziału w kampanii na rzecz  
likwidacji polio – przewodnik



## WNIEŚ SWÓJ WKŁAD

**Ś**wiat jest dziś w 99 procentach wolny od polio. W Indiach choroba nie występuje już endemicznie. Z jednej strony jesteście bardzo, bardzo blisko wyeliminowania jej na dobre, ale z drugiej – znaleźliśmy się w sytuacji **krytycznej**. Dlaczego? Brakuje funduszy na dokończenie kampanii. Dlatego prosimy Was, rotarian, o uruchomienie własnej **sieci** kontaktów. Przekonywanie innych o konieczności zlikwidowania wirusa polio to nie tylko zadanie najważniejszych oficerów Rotary. **Każdy** z nas powinien wnieść swój wkład. Nie możemy pozwolić, by akurat teraz kwestia polio zniknęła ze światowej listy spraw do załatwienia. Piszcie do swoich rządów. Wykorzystajcie profile na portalach społecznościowych. Wklejcie linka [www.endpolionow.org](http://www.endpolionow.org) do swojego podpisu w poczcie elektronicznej. Zorganizujcie imprezę i zbierzcie pieniądze, które pomogą załatać 700-milionową\* **lukę** w finansowaniu, która powstrzymuje nas od dokończenia kampanii. W tym wydaniu dodatku Global Outlook podpowiemy Wam, **jak mówić o polio, by zostać usłyszanym**. Więcej narzędzi, takich jak przykładowe listy, obrazy i infografiki do wykorzystania znajdziecie na [www.endpolionow.org](http://www.endpolionow.org). Razem uda nam się **dotrzeć do mety**. Efekt tego wysiłku pozostanie na zawsze – będzie nim świat **wolny od polio**.



# ROZMOWA Z JUDITH DIMENT, RZECZNIKIEM PROGRAMU POLIOPLUS

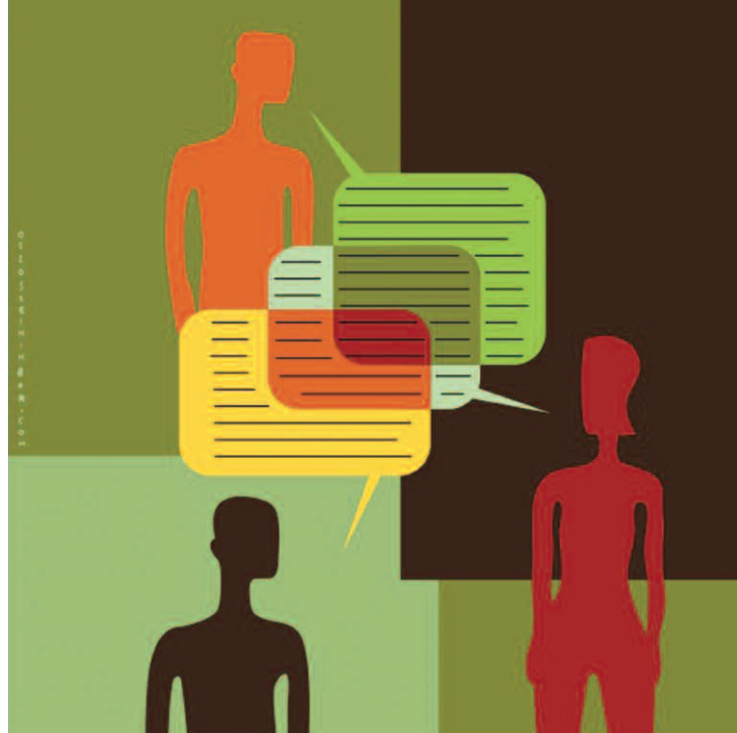
**J**ako rzecznik programu PolioPlus w Wielkiej Brytanii Judith Diment doprowadziła do zebrania tysięcy funtów, zorganizowania ważnych imprez i zmotywowała rotarian w swoim dystrykcie do nagłośnienia projektu likwidacji wirusa polio.

Należy do klubu Windsor St. George w Anglii, prowadzi także własną firmę doradczą w sprawach public relations, wykorzystując swoje ponaddziesięcioletnie doświadczenie w marketingu, komunikacji społecznej i planowaniu imprez masowych. Podczas ubiegłorocznych igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich w Londynie Diment wraz z grupą rotarian z kilku dystryktów skorzystali ze sposobności, by przypomnieć światu o konieczności walki z polio.

Obecnie Judith stara się o fundusze na dokończenie kampanii poprzez programy edukacyjne skierowane do przedstawicieli władz oraz publikowanie informacji o konieczności wyeliminowania choroby.

## **W jaki sposób wykorzystałaś okazję, jaką była olimpiada w Londynie?**

Postanowiłam, że zorganizujemy imprezę, która połączy paraolimpiadę i temat polio, aby zwrócić uwagę na naszą kampanię. Sprawdziliśmy, czy wśród zawodników są osoby, które są ofiarami wirusa. Nawiązałam kontakt z fundacją zreszającą Pakistańczyków w Wielkiej Brytanii, on skierowali mnie do komisji zajmującej się pakistańskimi paraolimpijczykami, a ci z kolei dotarli do sportowców i namówili ich do udziału w naszej imprezie. To było lato, więc uznaliśmy, że powinno to być przyjęcie w plenerze i gościliśmy na nim trójkę paraolimpijczyków – jedną osobę z Pakistanu, jedną z Nigerii i jedną z Haiti. Chcieliśmy pokazać w ten sposób, że polio wciąż jest aktualnym problemem w Pakistanie i kilku innych krajach.



## **Dlaczego nie próbowaliście zorganizować imprezy, która włączyłaby się w główny nurt wydarzeń olimpijskich?**

Rozważaliśmy taką koncepcję, jednak wówczas nasz event byłby jednym z bardzo wielu. Mógłby przejść niezauważony. Organizując go w dniu inauguracji paraolimpiady, wyróżniliśmy się.

## **Czy była to impreza wyłącznie promocyjna, czy zbieraliście również podczas niej pieniądze?**

W moim zamyśle miało nie być żadnego zbierania środków. Ale po rozmowie z pakistańską komisją ds. paraolimpiady zmieniłam zdanie. Zdecydowaliśmy, że spróbujemy osiągnąć jednak jakiś dochód i przeznaczymy go dla paraolimpijczyków, którzy przyjechali do Wielkiej Brytanii z bardzo skromnym budżetem. Bo dowiedziałam się na przykład, że jeden z lekkoatletów z Nigerii musiał pożyczyć wózek, by w ogóle wystartować w zawodach. Uznałam, że powinniśmy coś zrobić w tej sprawie. Przeprowadziliśmy aukcję, która przyniosła nam ok. 4500 funtów. Dwie trzecie przeznaczyliśmy na kieszonkowe dla paraolimpijczyków, jedną trzecią na nasz program PolioPlus.

## **Lubisz organizować wydarzenia dla elity albo oparte na oryginalnych pomysłach. Takim wydarzeniem był np. obiad, który wydalicie na zamku Windsor, w jednej z głównych rezydencji brytyjskich monarchów. Jak Ci się to udało?**

Zaczęło się przypadkowo, od zwykłej rozmowy. Na jakiejś imprezie spotkałam zarządcę zamku Windsor, który przyszedł razem z żoną. Zapytała mnie, czy mam plany na wakacje. Odpowiedziałam, że tak, że jadę do Nowego Orleanu na konwencję Rotary International, ponieważ będzie tam przemawiał Bill Gates i jestem ciekawa tego wystąpienia.

# 5

## POWODÓW DLACZEGO POLIO MUSI ZNIKNAĆ

[1]

### Bo uratujemy wiele istnień

Według ekspertów, jeśli zdecydujemy się ograniczyć i kontrolować polio zamiast całkowicie je wyeliminować, w ciągu następnych 40 lat zachoruje na nie ok. 10 milionów dzieci. Większość będzie inwalidami.

[2]

### Bo to możliwe

Mamy narzędzia do tego, by zlikwidować polio. Nasz program szczepień może objąć wszystkie dzieci świata. Nowa szczepionka w jednej dawce skutecznie zabija dwa szczepy wirusów.

[3]

### Bo to dobra inwestycja

Niezależne badania opublikowane w medycznym magazynie *Vaccine* wykazują, że w skali światowej zainwestowanie 9 miliardów USD w likwidację polio przyniesie w ciągu najbliższych 20 lat oszczędności rzędu 40-50 miliardów USD.

[4]

### Bo rozwijamy służbę zdrowia

Nasze działania stworzyły w wielu krajach infrastrukturę, która stanowi dziś część ich służby zdrowia i jest wykorzystywana przy innych działaniach prozdrowotnych, np. przy szczepieniach przeciwko różyczce, dystrybucji tabletek przeciw pasożytom oraz moskitier.

[5]

### Bo tak przygotowujemy grunt pod kolejne działania

Zaszczepienie wszystkich dzieci szczepionką polio będzie dowodem, że kolejną globalną akcją również zakończymy sukcesem.

A potem opowiedziałam im o programie likwidacji polio, o zaangażowaniu Gatesa i wreszcie o tym, że brakuje nam funduszy na dokończenie. Zarządca zamku zaproponował, że może pomóc, udostępniając nam zamek na uroczystość dobroczynną. Poprosił o maila z informacjami, skontaktował mnie z odpowiednią osobą, z którą załatwiłam wszystko bezpośrednio i krok po kroku udało nam się doprowadzić do tego, że obiad się odbył. Zaprosiliśmy 70 osób do St. George House w zamku Windsor.

**To było w lutym ubiegłego roku. W tym samym czasie ogłoszono, że w Indiach polio przestało być chorobą endemiczną. Dopasowałaś terminy, aby dodatkowo przyciągnąć uwagę mediów?**

Ależ skąd, to był szczęśliwy zbieg okoliczności. Śledzimy postępy naszego programu i wiedzieliśmy oczywiście, że w Indiach sytuacja jest coraz lepsza, ale nie spodziewaliśmy się, że będziemy mogli akurat wtedy ogłosić je krajem wolnym od polio.

**W jaki sposób inspirujesz klub w swoim regionie do publikowania informacji o polio i zbierania funduszy?**

Nic nie działa bardziej budująco, jak własny przykład. W tym roku jestem także gubernatorem dystryktu i np. Światowy Dzień Polio spędziłam, odwiedzając kluby i zapraszając na to spotkanie media. Zdobyliśmy także grant Rotary International na działania PR i wydrukowaliśmy 250 tys. egzemplarzy 12-stronicowej broszury informacyjnej do rozdawania nierotarianom. Poprosiłam w klubach, by członkowie wzięli po kilkanaście-kilkadziesiąt broszur, rozdali je znajomym czy współpracownikom i opowiedzieli im, co robimy. Rozdanie wszystkich egzemplarzy zajęło nam cztery tygodnie. Czwierć miliona to bardzo dużo. Potem przeanalizowaliśmy, czy miało to jakiś oddźwięk w internecie – np. w liczbie wejść na stronę dystryktu albo na naszą stronę na Facebooku. Okazało się, że strona internetowa miała znacznie więcej wejść niż zwykle, a na Facebooku było jeszcze lepiej!

**A więc wykorzystujesz także media społecznościowe.**

Nie jestem młoda i nie mogę powiedzieć, że portale społecznościowe, to coś, co mam we krwi. Musiałam się tego nauczyć, przyszło mi to z pewnym wysiłkiem. Nie korzystam z nich prywatnie, ale zawodowo – owszem. Mam więc np. konto na Twitterze, który wykorzystuję jedynie do kampanii przeciw polio. I jest to efektywne, przynaję. Osoby, które śledzą mój profil, są bardzo związane z tym zagadnieniem. Ja również śledzę publikacje niektó-



# JAK PROSIĆ O PIENIĄDZE

rych z nich. W ten sposób zbudowaliśmy międzynarodowe środowisko osób, które są zainteresowane podobną tematyką. Mogą sobie pomagać i wzajemnie się inspirować. Facebook też jest ważny. Korzystam z niego tylko jako gubernator dystryktu – nie mam prywatnego konta. Informacje, które publikuję na Twitterze, trafiają również na moją stronę na Facebooku.

## **Masz wiele kontaktów na najwyższym szczeblu. A co doradziłabyś rotarianinowi, który chciałby zebrać fundusze na polio, ale nie ma rozbudowanej sieci kontaktów?**

Zdziwiłbyś się, gdybyś wiedział, jakie ludzie mają kontakty, z których nie korzystają. Można zaangażować rodzinę, przyjaciół, znajomości służbowe i szybko dotrzeć do osoby na samym szczycie. To lepsze i skuteczniejsze niż rozsyłać pismo do wszystkich, czyli do nikogo. Inne moje rady to: jeśli nie masz doświadczenia w public relations, koniecznie daj komuś do przeczytania to, co napiszesz. Korzystaj z pomocy pracowników RI i z gotowych materiałów RI. Na przykład my, przygotowując imprezę, zawsze bierzemy pakiet informacji z zasobów Rotary International. Są nowoczesne, aktualne i wyglądają profesjonalnie. W świat idzie coś, co jest poprawne pod względem merytorycznym i graficznym. To ważne.

## **Czy nie jest Ci trudno prosić o pieniądze?**

Przecież nie przychodzi do kogoś do domu i nie mówię „daj mi pięć tysięcy funtów”. Myślę, że dobrym, sprawdzonym sposobem jest organizacja imprez, z których dochód przeznaczają się na dany cel. Wtedy ludzie wiedzą, że zapłacą za bilet i że ich pieniądze pójdą na zapobieganie polio, a ja wiem, że dałam im coś w zamian. Inny sposób, to nie tyle prosić, co po prostu informować o programie i środkach potrzebnych do jego ukończenia. Ludzie mogą pomóc, wpłacając sami, z własnej woli, albo skierować do kogoś, kto zechce nas wspomóc. Potężnym argumentem Rotary jest to, że my, rotarianie, zebraliśmy już miliard USD i w dużej mierze wyciągnęliśmy go z własnych portfeli.

## **Gdyby każdy rotarianin wykorzystał sieć swoich znajomych, czy to by pomogło zlikwidować polio?**

Głęboko wierzę, że rotarianie są najlepszymi ambasadorami Rotary. Powinniśmy korzystać z naszych talentów i możliwości. PolioPlus to bardzo ważny program. Włożyliśmy w niego tak wiele! Każdy rotarianin powinien dołożyć choćby małą własną cegiełkę do budowy ostatecznego sukcesu. Powinniśmy być dumni z tego, co już udało się osiągnąć. Szczęśliwe zakończenie jest tuż tuż. Musi nam się udać.

**O**d grudnia 2007 r. Robert Hall pomógł zebrać w swojej strefie niemal 7 milionów USD na likwidację wirusa polio. – Ja tylko ułatwiam ludziom wydawanie pieniędzy na to, co ich interesuje – mówi skromnie Hall, koordynator strefy 34 ds. polio i członek RC Dunwoody (stan Georgia, USA). Rozwijanie prywatnych kontaktów oraz pomaganie innym w odkrywaniu pasji to klucz do sukcesu – tak uważa Hall. Poleca metodę trzech kroków:

### **[1] Informuj**

Opowiedz potencjalnemu sponsorowi o walce z polio i dlaczego zaangażowałeś się w nią osobiście. Ważne jest oczywiście, by zrelacjonować najważniejsze fakty, np. podać liczbę zachorowań w tym roku czy kwotę, jakiej jeszcze potrzebujemy. Ale Robert Hall oprócz tego ma w zanadrzu historię, która działa na emocje. Opowiada, że jego żona w dzieciństwie była świadkiem, jak dzieci na placu zabaw dukały dziewczynce sparaliżowanej po polio i dla żartu zabierały jej kule.

### **[2] Proś**

Nie poprosisz? Nikt sam ci nie da – mówi krótko Hall. Jeśli występujesz o dużą kwotę, zorganizuj spotkanie w cztery oczy. Gdy już powiesz magiczną cyfrę, nie mów nic więcej. Czekaj na reakcję potencjalnego darczyńcy. To trudny moment, ale rozmówca musi otrzymać szansę na zastanowienie. Jeśli odpowie „tak”, maksymalnie uproś dla niego procedurę darowizny (niech to będzie wybrany przez niego sposób, np. jednorazowa wpłata kartą kredytową albo dotacja rozłożona na kilka lat). Jeśli odpowiedź brzmi „nie”, Hall delikatnie próbuje dowiedzieć się o przyczynę odmowy. Zadaje zwykle cztery pytania. Czy chodzi o organizację? Czy o sam projekt? Czy kwota jest za duża? A może wybrał zły moment? Gdy uda się dowiedzieć, jaka jest przyczyna odmowy, może wyciągnąć wnioski. W niektórych przypadkach może wrócić do darczyńcy za kilka miesięcy.

### **[3] Podziękuj**

Prześlij odręcznie napisane podziękowanie, a najważniejszym sponsorom (o ile to stosowne) podziękuj publicznie. Ponieważ decyzje o dużych wpłatach często podejmują pary, pamiętaj, że trzeba wówczas podziękować obojemu małżonkom.

# JAK TO ROBIĄ NA ŚWIECIE



## AUSTRALIA

W marcu 2011 r. australijscy rotarianie przeprowadzili kampanię pisania listów do premier Julii Gillard. Prosilili rząd o ponowne zaangażowanie się w walkę z wirusem polio poprzez dofinansowanie Global Polio Eradication Initiative (GPEI). Zachęcali też do podjęcia tematu polio podczas spotkania szefów rządów Wspólnoty Narodów (Commonwealth Heads of Government Meeting), które miało odbyć się w Australii w październiku 2011 r. W sierpniu w magazynie Rotary Down Under opublikowano list otwarty do pani premier. Kampania okazała się skuteczna – podczas spotkania Julia Gillard wraz z premierem Wielkiej Brytanii Davidem Cameronem, prezydentem Nigerii Goodluckiem Jonathanem, premierem Kanady Stephenem Harperem oraz premierem Pakistanu Yousufem Razą Gilanim ogłosili, że w ciągu najbliższych czterech lat Australia wyłoży 50 milionów dolarów australijskich na zakup szczepionek, monitorowanie ognisk choroby oraz reagowanie tam, gdzie pomoc będzie potrzebna. Premier Australii powiedziała: „Chciałabym podkreślić wysiłki Rotary w długoterminowej globalnej inicjatywie i przypomnieć wszystkim w tej sali, że zmiana jest możliwa”.



## BENIN

Poprzez media społeczne 12 rotarian z Cotonou dotarło z kampanią This Close do niemal trzech milionów osób. Rotarianie zmienili swoje zdjęcia profilowe na obrazy z kampanii This Close. Dzięki temu zobaczyli je wszyscy ich znajomi na Facebooku (każdy z rotarian miał od 125 do 2000 znajomych). Opublikowali także informację o polio. To wywołało dyskusję o chorobie i wkrótce inne osoby również zmieniły swoje zdjęcia profilowe na reklamy z serii This Close. – Zaczęliśmy w Cotonou, a akcja naturalnie przeniosła się do innych miast w Beninie – mówi Boris Crestia, koordynator ds. wizerunku publicznego w strefie 20. – Potem w Togo ludzie zaczęli zmieniać

zdjęcia profilowe, następnie w Gabonie, na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Maroku, aż wreszcie we Francji. To był naprawdę ogromny sukces”.



## KANADA

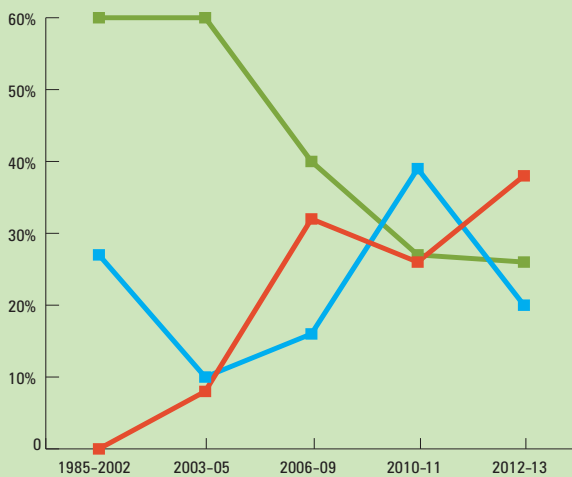
Kanadyjscy rotarianie przeprowadzili kilka kampanii pisania listów, aby przekonać członków parlamentu do poparcia idei likwidacji polio. Podczas kampanii w sierpniu prezes Rotary Foundation i past prezydent RI Wilf Wilkinson oraz przewodniczący międzynarodowej komisji ds. PolioPlus Robert S. Scott (oba to Kanadyjczycy) wspólnie napisali do premiera Stephena Harpera. Kopia tego listu trafiła też do wszystkich rotarian w kraju wraz z prośbą o skontaktowanie się ze „swoim człowiekiem w parlamencie”. W ciągu trzech dni Wilkinson otrzymał odpowiedzi od rotarian, którzy rozmawiali w tej sprawie z premierem albo napisali do znajomych na stanowiskach rządowych, zachęcając ich do poparcia kampanii. – Osobiste kontakty są tym, czego nam trzeba – uważa Wilkinson. We wrześniu podczas zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rząd kanadyjski ogłosił wsparcie finansowe projektu zwalczania polio. Kanadyjska agencja rozwoju międzynarodowego oraz fundacja Billa i Melindy Gatesów przekażą na GPEI 1 dolara kanadyjskiego za każdego dolara zebranego przez kanadyjskich rotarian do kwoty miliona dolarów. Wspólnie zbiorą więc 3 miliony. – Rotarianie wykładają pieniądze z własnych kieszeni, dzięki temu mogą publicznie prosić o poparcie kanadyjskie społeczeństwo – mówi Wilkinson. – Fakt, że rząd Kanady i fundacja Gatesów zaangażowały się w akcję, jest bardzo dla nas korzystny, dodaje projektowi wiarygodności.



## FINLANDIA

Rotarianie w Finlandii współpracowali z rządem, aby uzyskać 1,04 miliona USD dotacji między rokiem 2010 a 2012. Po przez Suomen Rotary, pozarządową organizację zrzeszającą fińskie dystrykty, złożyli wniosek





## Finansowanie GPEI

- Kraje G8 i Unia Europejska
- Kraje, w których występuje polio
- Sektor prywatny (w tym Rotary)

i otrzymali dofinansowanie na działania związane z likwidacją polio w Afganistanie, takie jak np. szkolenia dla tamtejszych pracowników służby zdrowia. Rotarianie muszą zebrać co najmniej 15 procent środków, resztę dołoży państwo. Pieniądze trafią do Światowej Organizacji Zdrowia via Rotary Foundation. Akcja będzie kontynuowana także w roku 2013 – fiński rząd oraz rotarianie wyrazili zainteresowanie przedłużeniem zarówno projektu, jak i współpracy. W Światowym Dniu Polio wspólny projekt Rotary i rządu został podsumowany i pochwalony podczas seminarium zorganizowanego przez Narodowy Instytut Zdrowia i Dobrobytu, Suomen Rotary, ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo spraw społecznych i zdrowia oraz fińskie stowarzyszenie ofiar polio.



### NIGERIA

Prezydent Goodluck Jonathan zadeklarował swoje poparcie dla likwidacji polio – podwoił budżet na ten cel i wydał specjalny plan narodowy działania. Rotarianie w Nigerii współpracują z liderami społeczności lokalnych, by wyłonić ambasadorów akcji, którzy spopularyzują ją wśród opinii publicznej. Rotarianie chcą, by oprócz celebrytów zaangażowali się działacze społeczni, np. księża oraz ofiary polio – mogą wywierać większy wpływ na mieszkańców np. wiejskich regionów kraju. Kampania jest skierowana zwłaszcza do siedmiu prowincji wysokiego ryzyka z północnej części Nigerii. – Mamy nadzieję, że dzięki temu wszystkiemu przełamiemy obawy przed szczepieniami – mówi Oolubusuyi A. Onobolu, przewodniczący nigeryjskiej komisji ds. PolioPlus.



### PAKISTAN

Pakistańska komisja ds. PolioPlus nawiązała współpracę z Coca Colą. Pakistański oddział Coca-Coli wydrukował informacje o polio na ponad 70 milionach butelek. Firma umieściła również podobne informacje na 250 tysiącach lodówek firmowych, które trafiły do sklepów i re-

stauracji w całym kraju oraz promowała Narodowe Dni Szczepień na billboardach. Co więcej, Coca-Cola zgodziła się dostarczyć samochody potrzebne do transportu szczepionek oraz pomóc w dostawie czystej wody do regionów, w których na skutek zanieczyszczeń występuje biegunka u dzieci. – Fakt, że po naszej stronie stoi taki gigant jak Coca-Cola, daje nam wielkie korzyści. Możliwe, że uda nam się zainspirować inne międzynarodowe firmy, by połączyły z nami siły w szczytnym narodowym celu – mówi Aziz Memon, przewodniczący pakistańskiej komisji PolioPlus.



### USA

W ubiegłym roku James L. Lacy spędził około 40 dni w Waszyngtonie, odwiedzając biura pracowników rządu i zbierając pieniądze na eliminację wirusa polio. – Możecie sobie wyobrazić, ile osób odwiedziłem i ile kontaktów wykorzystałem – mówi Lacy. Lacy był prezydentem RI w latach 1998-1999 i przewodniczącym grupy zadaniowej ds. likwidacji polio w USA. Współpracując z Edem Longiem z firmy Van Scoyoc Associates, na bieżąco informuje polityków i ich pracowników o aktualnym stanie działań na rzecz likwidacji polio, a także o tym, co udało się osiągnąć do tej pory i co jeszcze jest do osiągnięcia. To skuteczne – w roku księgowym 1995, pierwszym roku lobbowania na rzecz akcji przeciw polio, Stany Zjednoczone przekazały 11 milionów USD do Centrów Kontroli i Zapobiegania Chorobom, w roku 2012 była to już kwota 111,6 miliona plus jeszcze 39,5 miliona dla US AID. – Uważam, że tym, co zrobiło największe wrażenie w kongresie, była kwota, którą rotarianie uzbierali sami – mówi Lacy. Co roku Rotary dziękuje członkom kongresu, którzy dokonali wpłat, rozsyłając listy do prezydenta USA oraz innych kongresmenów. USA jest najważniejszym sponsorem GPEI, jeśli chodzi o darczyńców z sektora publicznego, inwestycje przekroczyły 2 miliardy USD.

# Budżet Global Polio Eradication Initiative (GPEI) w roku 2012–2013: 2,18 miliarda USD

BRAKUJĄCA KWOTA  
700 MILIONÓW\*, CZYLI  
**35%**



## JAK ZACZAĆ?

**N**ajlepsze, co możesz zrobić, to porozmawiać z politykami, liderami biznesu i znajomymi o wsparciu kampanii przeciwko polio. Nie wiesz, co powiedzieć? Wykorzystaj nasze trzy pomysły.

**1** Podsuń im artykuły o polio, zwłaszcza te, które podkreślają rolę Rotary i potrzebę dofinansowania.

**2** Zilustruj powagę sytuacji odpowiednimi grafikami, znajdziesz je na [www.endpolionow.org](http://www.endpolionow.org). Grafiki przekazują najważniejsze fakty w prosty sposób. Można je także opublikować na portalach społecznościowych.


**3** Zaprosz polityka jako guestspeakera do swojego klubu i wykorzystaj okazję do podkreślenia roli Rotary w eliminacji polio. Daj speakerowi upominek związany z kampanią, np. znaczek do marynarki End Polio Now albo oprawione z ramkę zdjęcie dziecka otrzymującego szczepionkę. Jeśli speaker dokona wpłaty, możesz nagrodzić go certyfikatem.





wyjatkowy egzemplarz	▼	pek zżętego zboża	▼	kreśli linie cięcia	▼	odpoczynek mięśni	▼	zdrowota w bucie	▼	potocznie pięć złotych	▼	antonim zła	▼	zwyczaj witania wiosny	▼	odpad ze strugania
▶		19				wsadzanie klina	▶		21				16			
zaliczka		w godle Polski futerał na klucze	▶		18			materac wypchany trawą		ostateczność, krańcówść		królewska ryba na wigilijnym stole		schronienie dla banity		cienki głosik
▶		25				jesienny kwiat z rabatki	▶		9		32	nowicjusz				28
polska roślina na olej	brzęczący bekas		prawie książd wypas bydła	▶	15	37					2		jednostka natężenia oświetlenia			kwadratowy dekolt
tylna część ciała ptaków	▶	4				ciasto z bakaliami	▶					czarna odmiana chalcedonu				10
sól kwasu siarkowego	▶	29			33		5			festiwalowe miasto		gołab domowy do drenowania			41	
sagowiec		muzułmański sędzia		niejeden w USA		kołyska		człowiek o nor-dyckiej urodzie		35				zaprawa pod-puszczkowa		antylopa jak margaryna
▶					26	szybki żagłowiec handlowy	▶			31		12	szybki sus mączka skrobiowa			
ostry brzeg lub oszustwo	▶					bioelektronika		urzędnik średnio-wieczny					śniadanie lub kolacja			maszyna drukarska
mały diabełek								bylina z rutowatych, o silnej woni					zapalający materiał słaby zarost			27
do komputera lub dla kota		38			7	36										
▶								nierealne obietnice polityków					3			
lekki ból zęba		zaczyna się w grudniu	mecha-nizm zegara	nie swój rzymski bóg miłości		1	22		bożek z łukiem człowiek lodu			17			dobra od przy-jaciela	miękką skórka cielęca
krzywda, ujma	▶							morda zwierzęcia					pachnie jak fiołki		40	6
gleba, grunt	▶							do uzasadnienia					na dziurze			
		11													39	
centrum energetyczne	szarość, ciemność					8		Blanchett, aktorka			24		lekarz			14
▶								lyszczyk		42			strażnik w obozie			
																30
																23

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 42.

 A może Ty ułożysz dla nas krzyżówkę?  
Kontakt: redakcja@rotarianin.pl

 **ROTARIANIN**

**Adres redakcji**  
ul. Przemysłowa 1, Byków  
55-095 Mirków  
tel. 071 783 24 41  
faks 071 794 49 53  
redakcja@rotarianin.pl

**Redaktor naczelny**  
Janusz Klinowski  
**Zastępca redaktora naczelnego**  
Zbigniew Miazga

**Redaktor prowadząca**  
Katarzyna Wachowiak  
redakcja@rotarianin.pl

**Redaktor edycji ukraińskiej**  
Mykola Stebljanko

**Rada redakcyjna**  
Lesław Morawski, DG – przewodniczący rady,  
Janusz Klinowski – redaktor naczelny,  
Alojzy Leszek Gzella, – b. redaktor naczelny,  
Maciej Mazur – wydawca,  
Mirosław Gawryliw, IPDG  
Piotr Wygnańczuk, PDG,  
Pawło Kashkadamov, PDG,  
Marek Lipiński, DT  
Janusz Potępa, DGE

**Stali współpracownicy**  
Aleksandra Ryniak  
Jerzy Korczyński  
**Korekta**  
Zofia Bronicka-Wyrwas  
**Skład i łamanie**  
Anna Białek, Michał Bykowski  
**Repro i druk**  
Drukarnia Edit, Warszawa

**MAZUR**

Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.  
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8  
50-077 Wrocław



**Prezes zarządu**  
Maciej K. Mazur  
**Dyrektor artystyczny**  
Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów



# Zarejestruj się na konwencję w Lizbonie

23–26 czerwca 2013 r.



**Gdzie wybrać się na zakupy? W Lizbonie jest co najmniej kilka miejsc, które warto odwiedzić w poszukiwaniu oryginalnych prezentów z wycieczki do Portugalii.**

#### **Avenida da Liberdade**

Lizbońska wersja Pól Elizejskich. Tu znajdziesz luksusowe butiki takich projektantów, jak Armani, Gucci czy Prada.

#### **Chiado**

Tu można pobuszować w sieciówkach, takich jak Zara czy Nike. A obok nich mieści się najstarsza na świecie księgarnia (Livraria Bertrand, otwarta w roku 1732) i najmniejszy sklep w mieście (Luvária Ulisses, specjalizująca się w rękawiczkach na miarę). Tu szukaj też tradycyjnych upominków – haftowanej pościeli, oryginalnych produktów z korka, np. torebek czy portfeli (w Portugalii rosną największe lasy korkowe na świecie) oraz ceramiki, zwłaszcza tej z motywem kolorowego koguta – takie dzbanuszki czy talerze podobno przynoszą szczęście.

#### **Baixa**

W Portugalii warto kupić złoto. Przepisy wymagają, by było co najmniej 19,2-karatowe. Wybierz się na Rua Aurea (co oznacza Ulica Złota) – tam znajdziesz najważniejsze sklepy specjalizujące się w tym kruszcu.

#### **Principe Real**

Kiedyś niszcząca, dziś modna okolica. Wzdłuż Rua da Escola Politécnica i Rua Dom Pedro V mieszczą się sklepy z antykami. Najbardziej znany to Fabrico Infinito – galeria sztuki, antykwariat i restauracja w jednym.

#### **Mercado da Ribeira**

To plac targowy, na który miejscowi chodzą po świeże warzywa, owoce morza i kwiaty. Nad nim góruje budynek mieszczący restaurację i centrum kultury – tam kupisz tradycyjne portugalskie rękodzieło.

Szczegóły i formularz rejestracyjny na stronach:  
[www.riconvention.org](http://www.riconvention.org) | [www.lisboa2013.org](http://www.lisboa2013.org)